№ 11. WILNO, środa dnia 15 (28) stycznia 1914 roku. № 11.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego" w Wilnie.—Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego" w Wilnie.

KURJER LITEWSKI

Ogłoszenia „Kurjer" drukuje tylko w języku polskim.—Ogłoszenia przyjmuje się w Administracji „Kurjera Lit." do godz. 4 p. p. Od 4—6 p. p. w Biurze ogłoszeń L. i E. Metzl i S-ka, Wielka 96, telefon Nr. 886. Po godz. 6-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia, w drukarni Józefa Zawadzkiego Suworowska Nr. 2

WARUNKI PRENUMERATY

	Rocznie	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8—	4—	2—	—70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10—	5—	2,50	—84
ZAGRANICĄ	16—	8—	4—	1,50

Numer pojedyńczy 5 kop.

Zmiana adresu 20 kop. — Za odnoszenie do domu 10 kop. miesięcznie.
Listów niefrankowych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer" nie przyjmuje
Rękopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje.
Rękopisy bez zastrzeżenia honorarjum uważa się za bezpłatne.

WYDAWNICTWA ROK X.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświątecznych.
REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt Ś-to Jerski № 28.
Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.
Telefon № 129, telefon drukarni № 685.
Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p.
Redaktorzy przyjmują od godz. 2—3 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłane za wiersz petitowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub.
Ogłoszenia na 1-ej stronicy za wiersz petitowy lub jego miejsce 60 kop.
Ogłoszenia na 1 str. o pożycz. państw. za wiersz pet. lub jego miejsce 1 rb.
Reklamy za wiersz petitowy lub jego miejsce 60 kop.
Nekrologi za wiersz pet. lub jego miejsce na 1 str. 50 k., po tekście 30 k.
Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rb.
Ogłoszenia zwyczajne za wiersz petitowy lub jego miejsce 20 kop.
Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 kop., najmniejsze 40 kop.
Ogłoszenia w niedzielnym numerze o 25 proc. drożej.
Dołączenie prospektów do „Kurjera" 7 rb. od tysiąca oprócz opł. poczt.

Przypominamy Szanownym Prenumeratorom, że czas odnowić przedpłatę na kwartał I na półrocze I na rok 1914.

KONIAK SZUSTOWA
MARKA FABRYCZNA ZASTRZEŻONA

TEATR POLSKI W WILNIE (na Pohulance). 5531-1
Dziś 15 stycznia:
„WOLNA KOBIETA" kom. Kiedrzyńskiego.
Anons. Jutro „Grzeszna noc".
Początek przedstawienia o 8 m. 15. Kasa otwarta codz. od g. 12—4 pp. w cukierni Sztralla (pr. Ś-to Jerski 22). Od g. 6½ wiecz. w kasie teatru na Pohulance. W niedzielę i święta tylko w kasie teatru od g. 11 r. do 4½ pp. i od 6½.

KINEMATOGRAF **BRONISŁAWA** w Sali „LUTNIA", prosp. Ś-to Jerski № 3, telef. 1161.
Dziś ostatni dzień!
POŻEGNALNY WYSTĘP WŁODZIA ZUBRYCKIEGO, według następującego programu:
Od wpół do 5-ej do wpół do 6-ej — dziecinny i naukowy progr. obr. z wyst. „WŁODZIA".
Od wpół do 6-ej — program dla dorosłych, mianowicie obrazy:
Powietrzna torpeda, dramat w 3-ch aktach z udziałem królowej kinematografu Zuzanny Grande.
Jak Maks tłomaczył się po angielsku, komiczne sceny Maksa Lindera.
Kronika tygodniowa, zdjęcia z natury.
OPRÓCZ OBRAZÓW:
Po każdym seansie obrazów Włodzio Zubrzycki:
1) Objaśni, w jaki sposób można pamięciowo i odnajduje pierwiastek. 2) Objaśni, w jaki sposób chrońia każdy dzień tygodnia. 3) Wypowie odczyt z historji starożytnej, a także będzie odpowiadać na pytania z historji średniowiecznej i nowożytnej.
Cały program bardzo zajmujący.

Teatr Familijny **R. Sztremera,** ul. Wielka 74. Telef. № 1060.
Dnia 15 i 16 stycznia. Tylko dla dorosłych. Uczącej się młodzieży i dzieciom wejście wzbronione. Sensac. obr. z cyklu „Białe niewolnice" **Klęska świata,** ponury dram. w 3 częśc. z życia współczesn. Udział biorą: artyści Cesarsk. teatru p. Czyżewska, p. G. Orłow oraz Beniowska. — Ulubieniec publ. Maks Linder występuje w niezrównanie wesołej kom. Jak Maks tłomaczył po angielsku i w. in. Szczegóły w programach.

Sala koncertowa ogrodu Botanicznego. Dyrekcja I. Szumana. Tel. 394.
Dziś występ ulubieńca publiczności Grzegorza Marmeładowa. — Attraction moderne Margaritta Howe. Popularna wykonawczyni piosenek rosyjskich Marja Janowska. Duet polski Dalskich, artystka polska Walewska. 30 NOWE programu 30 NOWE.
Od godz. 3 w nocy Cabaret bal-taharin, Conferencier G. Marmeładow, żarty, scenki, modne tańce niedźwiedzia, tango, tu-step. Wesołość bez przerwy do godz. 5 w nocy.
Początek o godz. 11 wieczorem.

Cyrk stołeczny L. TRUZZI.
W środę 15 stycznia wielkie galowe, artystyczne przedstawienie w 3 częściach o nadzwyczajnym programie. Występy M-lle Friese z jej tresowanemi lwami i lampartami. NOWOŚĆ! W 2 części farsa-pantomina w 2 akt. 15 obr. „Sąd nad tango", tango wśród publiczności, cały cyrk tańczy tango. W tej pantominie odtańczy „tango-argientyn" 16 osób solo, El chochlotango wykona M-lle Paula i Żułdzy. Szczegóły w afiszach i programach. Pocz. o godz. 8½ wieczorem.

W środę, dnia 15 stycznia tylko jeden koncert znakomitego skrzypka
HENRI MARTEAU.
Bilety do nabycia w księgarni W. Makowskiego. 3837

W Sali Klubu Szlacheckiego w sobotę 18 stycznia r. b. odbędzie się
KONCERT-BAL
urządzony przez pp.
Marję Kimontową i Wilhelma Rafasepa
W dziale koncertowym obok organizatorów przyjmują udział wybitniejsze siły amatorskie: panna Hajdukiewiczówna, Hińska, Jaguczańska, Wiburajtis; pp Burbis, Grzegorzewski, Tisser, Szibanow, oraz chór żeński pod batutą p. Marji Kimontowej.
Po koncercie zabawa taneczna. Początek o godz. 8 i pół.
Bilety w cukierni Sztralla obok hotelu Brystol. 3723

Żądać zawsze „Bénédictine"
MROŻONEJ
BÉNÉDICTINE
LA GRANDE LIQUEUR FRANÇAISE
547

Jutro, 16 stycznia, w rocznicę śmierci
ś. p. Hr. Władysława Umiastowskiego 3743
odprawione będą Msze św.: w Wilnie o godz. 10 i pół w kaplicy św. Kazimierza; w Warszawie w Oratorjum prywatnem, Ujazdowska 35; w majątkach: Konwaliszki i Klewica oraz przy grobie w parafjalnym kościele Żemi-sławia.

KOWIEŃSKIE TOWARZYSTWO
Wzajemnego Kredytu Rolnego
Kowno, Wielka Sadowa 26.
PŁACI:
Za lokaty terminowe na rok i więcej 6%
Za lokaty na 6 miesięcy 5½%
} Netto, t. j. bez potrącania 5% podatku państwowego.
Za lokaty warunkowe 4½%
Za lokaty na rachunek bieżący 4%
Załatwia wszelkie operacje bankowe. 66698
Biuro otwarte codziennie od 10—2½ po południu i od 5—6 wieczorem.

Zimne nogi.
Zupełnie wyleczyć się może każdy z zimnych nóg, bez względu na przyczynę, w sposób pewny i tani, za pomocą metody, wypróbowanej przez D-ra med. O. Wiegand.
Zażądać zaraz broszury D-ra O. WIEGAND, którą wysyła bezpłatnie J. Kontny, Warszawa, Wilcza 18. 1458

Strategja a polityka.

Niejednokrotnie zaznaczaliśmy na tem miejscu głosy prasy francuskiej, starające się wpłynąć na Rosję, by poczyniła kroki do pojednania się z polakami. W tym samym duchu, jak zapewniają ze źródeł dość wiarogodnych, oddziaływała dyplomacja francuska. Nie sądzimy, by poważniejszą rolę odegrywały „dawne sympatje dla polaków, które we Francji żyją jeszcze", jak się wyraża berlińska „Kreuz-Zeitung" w jednym z ostatnich artykułów wstępnych. Decydującym czynnikiem są tu własne interesy bieżące. Dla Francji przymierze z Rosją ma znaczenie wyłącznie tylko ze względu na Niemcy. W sojuszu z Rosją Francja czuje się na siłach oprzeć się najazdowi niemieckiemu i mogłaby nawet marzyć o wojnie zaczepnej, w odwecie za rok 1871. Z tego punktu widzenia pożądanem jest dla Francji wszystko, co zaostrza antagonizm rosyjsko - pruski i co wpływa bezpośrednio lub pośrednio na gotowość wojskową Rosji.

Politycy francuscy zdają sobie dobrze sprawę z tego, że pojednanie rosyjsko - polskie ze wskazanych powyżej względów byłoby dla nich korzystnem, nie rozumieją jednak bodaj, jakie właściwie przyczyny pojednanie to czynią arcytrudnem. Ta okoliczność właśnie sprawia, że usiłowania dotychczasowe nie przyniosły najmniejszego skutku.

Jeszcze żywiej interesują się francuzi kwestjami strategicznemi i cała Francja była, rzec można, zaalarmowana, gdy się dowiedziała o zniesieniu twierdzy w Warszawie i o przesunięciu terenu koncentracyjnego rosyjskiej armji w razie mobilizacji ku wschodowi. Ponieważ jedną z przyczyn tego przeniesienia miała być niedostateczna ilość linji kolejowych w Królestwie, przeto Francja, jak donosi „Kreuz. Zeitung", zgodziła się na udzielenie Rosji wielkiej pożyczki na rozszerzenie sieci kolejowej w Królestwie.

Jednem z ostatnich wystąpień francuskich w sprawie polskiej jest artykuł jakiegoś „wybitnego publicysty wojskowego" w „Revue des Francais" o stosunkach mobilizacyjnych w Królestwie Polskiem, artykuł, na który zwróciła uwagę prasa berlińska i petersburska. Tok myśli artykułu francuskiego jest następujący:

Mobilizacja i koncentracja armji rosyjskiej była zawsze powolniejszą, aniżeli w innych krajach, czego powodem był obszar olbrzymi kraju, rzadkość dróg komunikacyjnych, pomijając już trudności nastręczające się przy dowozie żywności.

Jeżeli dziś nastąpiła pewna zmiana na lepsze i Rosja zbliża się w rychłości mobilizacji do Austrji, to bardzo jej daleko jeszcze do osiągnięcia tak krótkiego czasu, w którym zostaną zmobilizowane armje niemieckie w Prusiech wschodnich i na Śląsku.

Z tego faktu wynika, że Rosja nie mogłaby dokonać koncentracji wojsk swoich nad Wisłą, a tem mniej na zachód Wisły, skąd w odległości około 300 kilometrów od Berlina mogłaby poważnie zagrażać Niemcom i przez to zmusić je do zmniejszenia liczby korpusów przeznaczonych do napadu na Francję.

Nie mogąc pierwsza przejść do zaczepki, znalazłaby się armja rosyjska w kleszczach austrjacko-niemieckich, gdyby szukała podstawy operacyjnej w Królestwie Polskiem i tutaj mogłaby być z łatwością przez siły przemagające zniszczona. Licząc się z tym faktem Rosja, zostanie zmuszona do wyszukania terenu koncentracji daleko poza granicami Polski.

Do tych motywów czysto wojskowych dołącza się jeszcze inny, niemniej silny, motyw polityczny; połączenie armji powinno odbywać się ile możności na kresach państwa, gdzie ludność powinna pomagać tak skomplikowanej operacji, jaką jest mobilizacja. A przecież od dobrze przeprowadzonej mobilizacji zależy pomyślny wynik całej wojny. Przeprowadzenie mobilizacji w krajach, gdzie ludność jest wojsku nieprzychylną, oznacza wielkie ryzyko i osłabienie armji. To było zawsze tam, gdzie państwa na granicy posiadają ludność obcą. Austrja ma dziś ziemie serbskie i chorwackie, Niemcy Alzację, Rosja Polskę. Usposobienie nieprzyjacielskie tych krajów kresowych sprawia zawsze rządowi trudności, a postawa mniej lub więcej wroga ludności zależy od polityki rządu, którą tenże wobec narodu podbitego prowadzi. Chcąc ocenić ewentualny opór lub akcję ludności tej, trzeba wymierzyć jej niechęć i nienawiść do rządu.

Po tym wstępie autor daje obraz polityki rosyjskiej i informuje czytelników o uchwale Rady państwa w sprawie samorządu miejskiego w Królestwie. Niepodobna, powiada, szukać dziś u nikogo z polaków uczuć przyjacielskich dla Rosji, gdy rząd i Rada państwa „postarały się o to, aby aspiracje narodowe przeniknęły warstwy jaknajszersze i masy właściwe". Rosja mogłaby jeszcze poczynieniem ustępstw dojść do porozumienia z najpoważniejszemi stronnictwami polskiemi, ale autor obawia się, że rosyjscy reakcjoniści i szowiniści zniszczą nadzieję na możliwość porozumienia i że w dalszem tego następstwie masy w Królestwie w razie przekroczenia granicy przez wojska austrjackie stanęłyby czynnie po stronie wrogów Rosji. Wówczas mobilizacja rosyjska w Królestwie byłaby zagrożona, koncentracja wojsk musiałaby nastąpić daleko na wschód i tym sposobem Francja poniosłaby dotkliwą szkodę.

Jeszcze potrzebniejszą będzie Rosji przyjaźń polaków, gdy sieć kolejowa w Królestwie będzie gęstszą i gdy koncentracja odbywać się będzie w Królestwie, skąd Rosja z łatwością zagrażać może Berlinowi. Wszakże zdobyć sobie serca ludności nie jest rzeczą tak łatwą i prędką, jak budowa kolei. Dla dobra Francji i Rosji potrzeba więc, aby Rosja wobec polaków zachowywała się po przyjacielsku i zdobyła oraz zabezpieczyła sobie ich sympatje. Zdaniem autora francuskiego, jest to dla Rosji konieczne ze względu na wynik starcia się ostatecznego świata germańskiego ze słowiańskim.

Na artykuł powyższy prócz prasy berlińskiej zwróciło też uwagę „Nowoje Wremia" i to w sposób nader charakterystyczny. Przedewszystkiem redakcja nie sama dostrzegła artykuł w miesięczniku francuskim, lecz przysłał go jej „jeden z wybitnych działaczy polskiego stronnictwa ugodowego". I ta okoliczność pozwoliła redakcji utrzymywać, że artykuł ten „miał być z Warszawy rozesłany do wielu pism francuskich", i snuć domysły, że autorem jest nie żaden francuski publicysta, lecz „jakiś polski szowinista, który, zgodnie z dawnem polskiem przyzwyczajeniem, usiłuje do rozstrzygania waśni północno - słowiańskiej (!) pociągnąć czynnik trzeci, postronny".

I tu zaczynan się szereg bredni i niedorzeczności zarówno o przypuszczalnym autorze artykułu, jak o Komisji Tymczasowej i całem społeczeństwie polskiem wogóle. Przedewszystkiem więc dziwnym jakimś skokiem myślowym redakcja „Nowoje Wremia" uznała rzekomego polskiego autora artykułu za pokrewnego duchem, czy też nawet za wspólnika „tych działaczy polsko-galicyjskiej Komisji Tymczasowej, którzy pod protektoratem austrjackiego sztabu generalnego tworzyli w Galicji kadry powstańcze, składali memorjały o sprawie polskiej dyplomatom mocarstw, zasiadającym na londyńskiej konferencji pokojowej i wogóle robili w ciągu roku zeszłego dużo hałasu w prasie angielskiej i francuskiej, żeby zapewnić łatwiejsze uchwalenie przez rosyjskie ciała prawodawcze projektu o samorządzie miejskim w Królestwie Polskiem".

Zaiste, prawdziwy to „majstersztyk" zmieścić w jednem zdaniu tyle niedorzeczności. Z tekstu wynika przecież wyraźnie, że austrjacki sztab generalny opiekował się Komisją Tymczasową, która miała właściwie na celu uzyskanie samorządu miejskiego w Królestwie według projektu Stołypina! Po takich bredniach można z czystem sumieniem nie czytać dalej elukubracji suworynowskiego organu i podnieść chyba nowy „puszkinowski" eufemizm: waśń północno - słowiańska! Przytoczymy jednak jeszcze dwa zdania następujące:

„W interesie samych polaków i dla ocalenia projektu samorządu miejskiego byłoby pożądanem, by w prasie francuskiej i angielskiej nie ukazywały się nadal podobne zastraszające artykuły, chociażby nawet przypisywano je autorom francuskim... Jeśli polacy nie znajdują nic lepszego nad posyłanie Rosji za pośrednictwem prasy francuskiej nowych pogróżek, to wprost ubolewać należy nad patrjotami warszawskimi. Nigdy jeszcze z większem powodzeniem nie pracowali oni pour le roi de Prusse".

Nasi działacze polityczni i francuscy publicyści wyciągnąć mogą sens moralny, że dzisiaj przekonywanie pewnych sfer rosyjskich, lub jakiekolwiek wdawanie się z redakcją „Nowoje Wremia" jest zajęciem równie produkcyjnem, jak rzucanie grochu o ścianę.

J. Hł.

Wiadomości polityczne.

Reforma militarna we Francji.

Jednorazowe wydatki Francji na przeprowadzenie trzyletniej służby wojskowej i na przyśpieszenie prac, dotyczących obrony narodowej, według obliczeń rządu, wynieść mają w roku 1913 — 300,746,000 fr., w r. 1914 — 487,851,000 fr.

Program uzbrojeń Szwecji.

(P.) Do obu Izb prawodawczych szwedzkich wniesiono programy obwarowania wybrzeży i budowy floty od r. 1915 do 1919. Programy przewidują budowę trzech krążowników, trzech łodzi podwodnych i trzech kontrtorpedowców. Nie licząc już asygnowanej na budowę floty sumy 7,430 tysięcy, dalsze wydatki na tenże cel wynosić będą po 7 i pół miljonów rocznie.

Bułgarja i Turcja.

(P.) Poseł bułgarski w Konstantynopolu kategorycznie zaprzecza, jakoby Bułgarja miała wziąć udział w ewentualnej wojnie grecko-tureckiej. Wojna ta może wybuchnąć o wyspy na morzu Egejskiem, która to sprawa Bułgarję zgoła nie interesuje.

Sprawy albańskie.

Prasa rosyjska pisze, na podstawie informacji, zaczerpniętych z najwiarogodniejszych źródeł dyplomatycznych, że sprawa demonstracji międzynarodowej przez floty trójprzymierza i trójporozumienia na wodach albańskich została w zasadzie przez rządy państw europejskich zdecydowaną.

W myśl tej decyzji wszystkie wielkie mocarstwa, oprócz Niemiec, wysłać mają na wody albańskie po jednym okręcie wojennym, zaś w razie potrzeby skład tej floty ma być zwiększony.

O ile zaś członkom przebywającej w Albanji międzynarodowej komisji kontrolującej groziłoby jakiekolwiek niebezpieczeństwo, mocarstwa dadzą polecenie wysadzenia na ląd albański desantu zbrojnego.

Prasa austrjacka informuje, że okręty wojenne mocarstw wysłane być mają na wody albańskie jedynie w charakterze eskorty jadącego objąć swe stanowisko ks. Wiedu, ale jest to informacja mylna, ponieważ flota zjednoczona u brzegów Albanji znajdować się tam będzie jako straż zapobiegająca pogorszeniu się sytuacji, która już bezwarunkowo wymaga interwencji europejskiej, ponieważ delegaci międzynarodowej komisji kontrolującej donieśli, że Essad-pasza ze swymi oddziałami posuwa się na Elbasano i zamierza podobno zaatakować Valonę.

Polityka Turcji.

(P.) Jeden z członków gabinetu tureckiego oświadczył korespondentowi Ag. Pet., że rokowania w sprawie reform w wilajetach ormiańskich zostały ukończone. Rząd turecki zgodził się na wprowadzenie w wilajetach Wan, Bitlis i Erzerum wyborów i rad generalnych, z jednakową liczbą głosów ormian i muzułmanów, aż do spisu powszechnego ludności. W pozostałych wilajetach wybory będą przeprowadzone stosunkowo podług składu ludności. Zwłoka w rokowaniach była z powodu Erzerumu, gdzie ludność jest nadzwyczaj fanatyczna, jednakże Turcja ustąpiła pod wpływem rad i nalegań Rosji. Do Petersburga napisano, że obecnie niema już nieporozumień. Turcja pragnie żyć w przyjaźni z Rosją, zdając sobie sprawę, iż przyjaźń Rosji jest dla Turcji potrzebna, zaś Rosja nie potrzebuje Turcji. Wrogowie Turcji, aby przeszkodzić pożyczce, rozpuszczają wieści, jakoby Turcja, łącznie z Bułgarją, szykowały się do wojny, jednak Bułgarja wycieńczona potrzebuje wypoczynku i nie może myśleć nawet o wojnie. Turcja również musi dążyć do rozwoju wewnętrznego, pożyczka francuska nie pójdzie na potrzeby militarne, lecz kulturalne. Turcja jest chętna rozpocząć rokowania z Grecją, lecz ta dotąd nie uczyniła żadnego kroku w tym kierunku. Sprawa Chiosu i Mitileny prawdopodobnie zostanie rozstrzygniętą w sposób dla Turcji pomyślny. Turcja dlatego kupiła dreadnought, że okręt ten chciała kupić Grecja, która bezwarunkowo inny ton by przybrała, gdyby jej udało się ten pancernik nabyć. Stosunki z Grecją muszą się ułożyć, gdyż w Turcji mieszka zbyt wiele greków.

Bojkot sklepów greckich jest następstwem podżegania wspólnych wrogów Turcji i Grecji.

OŚWIADCZENIE DEMOKRACJI LITEWSKIEJ.

Z powodu rewelacji redaktora „Dziennika Berlińskiego", Krysiaka, o stosunkach przywódców białoruskich i litewskich z organizacją hakatystyczną „Ostmarkenverein", wymierzonych przeciw polakom w granicach państwa rosyjskiego, redakcja wileńskiego organu demokracji litewskiej, „Lietuvos Žinios", w Nr. 10 ogłosiła następujące oświadczenie:

„Nie mając prawa zabierania głosu w imieniu białorusinów ani też nacjonalistów i klerykałów litewskich, ze swej strony możemy kategorycznie zaznaczyć, że demokracja litewska żadnych stosunków ani z wymienionym księdzem rusińskim (Hanyckim. — Przyp. „Kur. Lit."), ani też z hakatystami niemieckimi nie miała i nie ma, oraz żadnej pomocy od nich nie żądała i nie otrzymała".

Feljeton krakowski.

(Zima. — Niedziele w Zakopanem. — Krakowska satyra kolendowa.—O byt teatru miejskiego.— Teatr ludowy. — „Osierocenie" uniwersytetu.).

IV.

Kraków, w styczniu.

Kraków ma dwa sezony, w których jest „bajecznie kolorowy". Jeden z nich przynosi wiosna, kiedy planty stroją się bujną zielenią, jakby wieńcem opasując mury stare. Drugi sezon, to zima, gdy srebrny śnieg spadnie w wązkie korytarze ulic, gronostajem otuli żółte gzemsy kamienic, zielone blachy wież kościelnych i czerwień baszt.

W istocie „kolorystyka" Krakowa występuje z taką mocą, że chciałoby się go wciąż malować — tyle w nim barwy, siły plastycznej i iście obrazowego uroku.

Tegoroczna zima, niezdecydowana i kapryśna, skąpi jednak owej śnieżnej szaty, dając częściej chmurę deszczową, w której posępnie błyszczą czarne bruki ulic.

Chcąc widzieć śnieg „prawdziwy", wyjeżdżamy na niedzielę do Zakopanego. Sobotni pociąg wieczorny jest zawsze przepełniony, a nazajutrz — dobrze znajome twarze krakowian spostrzega się zamiast na „linji A — B", czy w „Esplanadzie", na zakopiańskich Krupówkach, lub werendzie „Morskiego Oka".

Krakowska „literatura" zimuje przeważnie stale w Zakopanem. Jest tam Żuławski, Orkan, Daniłowski, Tetmajer, Żeromski. Tam też po raz pierwszy podano mi do rąk swawolną tegoroczną „kolendę" literackiego Krakowa, wydaną bezimiennie przez jednego z popularnych piszących, dla naiwnego „teatrum" szopki przeznaczoną, „Mobilizację w Bronowicach".

Krakowska satyra kolendowa posiada dostojną tradycję, że wspomnę choćby tylko „jasełka polityczne" Tarnowskiego i Szujskiego, a w ostatnich latach wyborną szopkę Boya (Żeleńskiego) i Witolda Norkowskiego, która także już przeszła do historji, gdyż krzyż nad jej chwalebnym żywotem położył setką głosów władający, niezrównany i jedyny niegdyś jej wykonawca, Teofil Trzciński, dziś poważną batutę trzymający nad kulturą muzyczną „wielkiego" Krakowa.

Na welinowym papierze odbita, roześmiana szeregiem kapitalnych karykatur, „Mobilizacja w Bronowicach" jest owem uciesznem źwierciadłem, w którem snadnie nieco wykrzywioną twarz swoją dzisiejszy Kraków może ujrzeć. Bo i kogóż w niej niema? Są politycy, literaci, dziennikarze, brać malarska, a nadto do żadnej z tych kast niezaliczające się, lecz na ulicach Krakowa popularne postacie, jako kukły na teatrum przeniesione, rozśpiewane w takt kolendowych melodji dowcipną, aktualną satyrą.

Jak chce autor szopki: we wsi Bronowicach posel Tetmajer urządza mobilizację, a do szeregów militarnych zaciągają się sławetne persony grodu podwawelskiego. Między innymi przybywa i poeta z Toń: Lucjan Rydel, śpiewając doskonałą trawestację swych sielskich liryków:

„Zamilkaj, słowiczku!
Wojna — trudna rada,
Cóż ci szkodzi, że cię Łucek
Rydel z Toń przegada...
Wylatuj, słowiczku,
Wylatuj z kazamat,
A jak ładnie mi zaśpiewasz,
Wsadzę cię w mój dramat!..
Niech ci się, słowiczku,
Ogonek rozwidla,
Rydel idzie na wojenkę,
Śpiewaj na cześć Rydla!..."

Jest pośród zmobilizowanych i Ludwik Stasiak, powracający z wyspy Borneo, na której odnalazł Wita Stwosza i Konstanty Srokowski, odpowiadający na wszystkie pytania kabalistycznemi słowami: „Niechaj panuje płodne w myśl milczenie!" zjawia się nawet król z Czarnogórza, wykrzykując radośnie:

„Eureka! Oto przepyszna idea!
Następcą moim zamianuję Lea
I tak się zbędę kłopotu Sandżaków,
Gdy państwo moje kupi wielki Kraków...
Nie mogłem za kraj w boju z turkiem poledz,
Leowi sprzedam mój królewski stolec!"

„Mobilizacją" i jej dowcipami Kraków długo bawić się będzie. Niektóre piosenki staną się rychło popularnemi.

Dla teatru krakowskiego nastał w całem tego słowa znaczeniu: zły rok. Publiczność coraz rzadziej uczęszcza na przedstawienia, już nawet sobotnie premjery (te niegdyś sławne premjery krakowskie, wykupione w abonamencie) coraz częściej poczynają gromadzić niezbyt pełną widownię. Dyrekcja jest naprawdę wobec tego faktu bezradną! Przechylenie poważnego, literackiego repertuaru, będącego wykładnikiem wysokich aspiracji artystycznych dyrektora Pawlikowskiego, uczynione w kierunku farsy i lekkiej komedji, nie wydało pożądanych rezultatów. Podobno kinoteatry zabrały lwią część publiczności, reszta wskutek przesilenia ekonomicznego powstrzymuje się od wszelkich widowisk. Sytuacja, w jakiej znalazł się teatr, nie tylko jest fatalna, lecz pogarsza się z dniem każdym. Środki zaradcze powinien znaleźć u siebie zarząd miasta i jaknajrychlej przyjść dyrekcji z pomocą. Pomoc nie powinna być dorywcza i chwilowa, lecz obmyślana w ten sposób, aby dawała środki, na dalszą obliczone metę i zapewniające dyrekcji obniżenie kolosalnych wydatków, składanych na rzecz instytucji i organów miejskich, jak ochrony pożarnej, światła elektrycznego i i t. d.

Zarząd miasta nie powinien o tem zapominać, że teatr jest placówką kulturalną, którą miasto ma obowiązek wspierać finansowo i dopomagać jej rozwojowi, a nie przeciążać budżetu przedsiębiorstwa w celu czerpania jaknajwiększych zysków. Początki złego tkwią w samym kontrakcie, który każda dyrekcja z zarządem miasta musi podpisać... Warunki kontraktu są bezwarunkowo dla kierownika teatru za ciężkie, w praktyce wprost niewykonalne. Tylko zasadnicza zmiana w treści kontraktu może byt teatru krakowskiego ocalić. Na dokonanie takich zmian potrzebny jest czas dłuższy, niechajże więc doraźna, znaczniejsza sybwencja wpłynie najrychlej do kas teatralnych, by kierownictwo sceny nie znalazło się w położeniu bez wyjścia.

Rada miejska — jak czytamy w krakowskich dziennikach — koncesję na prowadzenie teatru ludowego oddała Syndykatowi dziennikarzy. Bardzo pięknie! Lecz czyż teatr taki może istnieć, gdy teatrowi miejskiemu grozi ruina? Czyliż nie lepiej postarać się o ugruntowanie bytu jednego teatru, repertuar tegoż rozszerzyć znaczną ilością widowisk popularnych, co i kasie i personelowi (zbyt licznemu) wyszłoby niechybnie na korzyść.

W wyjątkowem również położeniu znajduje się uniwersytet krakowski, jako uczelnia, dająca impuls życiu uniwersyteckiego miasta, którem jest Kraków, wypadkami swymi integralnie należący do wypadków Krakowa. Uniwersytet Jagielloński od roku zeszłego nie zdejmuje ze swych murów chorągwi żałobnej. Niema na wszechnicy fakultetu, na którym nie byłoby osieroconej katedry, a zaznaczyć wypada, że zmarli profesorowie należeli do najwybitniejszych polskich uczonych.

Oto smutna, żałobna lista tych, co odeszli: Wydział filozofji postradał twórcę nowego gmachu nauk fizycznych, erudyta europejskiej sławy, Witkowskiego; doskonałego znawcę XVII stulecia historji polskiej, Czermaka; znakomitego archeologa i filologa Miodońskiego; znanego z prac na polu literatury i chemji, Ludwika Brunnera (Jana Stena). Wydział prawniczy utracił socjologa i ekonomistę, Czerkawskiego, przez co uniwersytet, na którym kreowane są dwie katedry ekonomji, obecnie żadnej z tych katedr nie posiada. Na wydziale medycznym zmarli: anatom Bochenek, prof. Mięsowicz i zasłużony, jako teoretyk w zakresie chorób płucnych, głośny w kraju i zagranicą, Pareński. Wreszcie z wydziału teologicznego ubył rektor Gabryl, magister filozofji chrześcijańskiej i teologji fundamentalnej.

„Osierocenie" uniwersytetu oto zgubne skutki systemu, przeznaczającego katedry ludziom z góry upatrzonym, obok niezorganizowanych docentur, które w danym razie stanowićby mogły kadry zapasowe dla opróżnionych katedr. Zmianę tego systemu powinny przynieść dni najbliższe! Wymaga tej zmiany stanowisko uczelni krakowskiej, której postulaty powinny być najwyższymi zarazem postulatami całego społeczeństwa.

Jan Pietrzycki.

Towarzystwa i instytucje rolnicze w Kowieńskiem.

W chwili obecnej w instytucjach naszych rolniczych, grupujących się w Kownie, wre gorączkowa praca. Wszystkie zamykają rachunki roczne, sporządzają bilanse, sumują plon całorocznego dorobku.

A jest tych instytucji już sporo w samem Kownie. Więc przedewszystkiem świetnie prosperujące kowieńskie Tow. wzaj. ubezp. roln.; dalej najmłodsza, lecz już na silnych ugruntowana podstawch placówka finansowo - rolnicza— kow. Tow. wzaj. kred. rolnego; najzasłużeńsza, 14 rok życia zaczynająca, a wiecznie młoda pełnią sił żywotnych i rozmachem czynu—Alma Mater wszystkich naszych instytucji rolniczych — kow. Tow. rolnicze z biurem rachunkowości rolnej, wreszcie najstarsze wiekiem kowieńskie Stowarzyszenie rolnicze, t. zw. popularnie „Syndykat".

Pierwsze, jak zawsze, staje u mety z zamkniętym już bilansem kow. Tow. wzaj. ubezp. roln. Nie od rzeczy będzie kilka cyfr ciekawych z niego przytoczyć. Bilans r. 1913 zamknięty został zyskiem czystym w sumie 34,786.89 rb., którego połowa zaliczoną zostaje do kapitału zapasowego, wobec czego ten ostatni przedstawia obecnie sumę 196,677.12 rb., druga połowa zysku czystego, t. j. 16,893.44 rb. zwraca się członkom w postaci dywidendy, co wyniesie 20 proc. od zapłaconej premji. Suma premji za rok ubiegły dosięgła cyfry 117,717.94 rb.; pożarów było w roku ubiegłym na sumę 36,695 rb. Członków nowych przybyło kilkudziesięciu.

Zamknęło również swój bilans kow. Tow. wzaj. kred. rolnego. Ta młodziutka, bo zaledwie kilka miesięcy życia swego licząca, nasza instytucja finansowa, odrazu zdobyła sobie wstępnym bojem sympatję i oddźwięk szeroki nietylko wśród większej i średniej własności ziemskiej, ale nieoczekiwanie i wśród drobnej własności rolnej. Dowodzi tego suma depozytów, dosięgająca imponującej, jak na początek działalności i czas tak krótki, cyfry 150,000 rb., stale się zwiększającej. Operacje od dnia otwarcia instytucji w d. 4 (17) paźdz. r. ub. do 1 (14) stycznia r. b. wyniosły w obrocie buchalteryjnym sumę przekraczającą 1,400,000 rb.

Niezależnie od zwykłych operacji bankowych opracowuje się kilka poważnych projektów rozwinięcia w przyszłości, może już nie tak dalekiej, operacji szerszego ekonomicznego znaczenia, a więc ujęcia w ręce komisowej sprzedaży zboża, popierania materjalnego zamierzeń meljoracyjnych, wreszcie sfinansowania, kiełkującego już w zawiązku, projektu akcyjnego przedsiębiorstwa przemysłowo - rolnego, którego powstanie epokową może odegrać rolę w podniesieniu się naszej kultury rolnej i dochodowości gospodarstw. Nadspodziewany, a tak świetny rozwój tej placówki naszej finansowej, najwymowniej potwierdza teorję asocjacji, wygłoszoną nam na zeszłorocznych listopadowych wykładach rolniczych kowieńskich przez świetnego ekonomistę naszego prof. H. Radziszewskiego, że tylko przy łączeniu się ludzi jednego zawodu zasada wzajemności daje pełnię dodatnich rezultatów i tylko na podstawie jedności zawodowej instytucja wzajemna ma zdrowo ugruntowany fundament ekonomiczny. Instytucje zaś wzajemności, składające się z ludzi różnych zawodów, są najczęściej tylko tej idei wzajemności chimerą, najczęściej bowiem ma miejsce fakt, iż sfery handlowe, t. j. czynniki handlowe w instytucji podobnej eksploatują czynniki, przedstawiające kapitał, na swoją wyłącznie korzyść. Dowodem tego nasze prowincjonalne Towarzystwa wzajemnego kred., gdzie z kredytu w 90 proc. korzysta handel, a gdzie 90 stanowią pieniądze rolników.

Skromna instytucja rachunkowości rolnej rozwija się pomyślnie i stopniowo zyskuje coraz bardziej na sprawności, powoli ale stale rozszerzając zakres działalności i klijenteli.

Inny, bo nie cyfrowy, zamyka bilans kow. Tow. rolnicze. Ten cyfrowy zamknął już dawno skarbnik Tow. Ale bilans K. T. R. to dorobek całorocznej ideowej pracy kulturalno - zawodowej, to przegląd retrospektywny wszystkich przeprowadzonych w roku ubiegłym zamierzeń nad podniesieniem w ziemi kowieńskiej kultury rolniczej, dobrobytu i oświaty zawodowej. Widomym książkowym tego bilansu przejawem jest szereg długi sprawozdań, jakie K. T. R. przygotowuje dla przedstawienia rezultatów swej pracy dorocznej departamentowi rolnictwa, szereg projektów, kosztorysów i budżetów, już nie na rok bieżący, bo te dawno gotowe, lecz na następny 1915. Z każdym rokiem dłuższy staje się ich szereg, bo działalność K. T. R. co raz dalej promieniuje, co raz szersze kręgi zatacza, co raz nowe gałęzie działalności zawodowej obejmuje — „mierząc siły na zamiary, nie zamiary według sił..."

W każdej z wymienionych instytucji wre praca, każda z nich inne pole działalności obejmuje, ale jeden duch wspólny je wszystkie ożywia, jedna je gorąca jednoczy idea, idea zbożnej pracy nad podniesieniem dobrobytu ludności ten kraj zamieszkującej, bez żadnej różnicy jej stanów.

Owiesek.

Informacje i pogłoski.

Ograniczenia gruntowe dla polaków.

Z powodu zaalarmowania reakcyjnej opinji publicznej przez „Nowoje Wremia" i „Kijew", iż polacy na Rusi powiększają gruntowy stan posiadania przez obejście obowiązujących praw, kancelarja kijowskiego gen.-gubernatora przesłała gazecie „Kijew" wyjaśnienia, z których dowiadujemy się, iż p. Julja Mazarakowa otrzymała prawo nabycia z rąk niepolskich 1736 dziesięcin, 1198 kwadratowych sążni ziemi w drodze łaski Monarszej, jako kompensatę za nabycie przez wojskowość jej majątku Hornygradzkiego, wynoszącego właśnie tyle dziesięcin, ile pozwolono jej kupić z rąk rosyjskich. Co zaś do głoszenia, iż polacy gwałcą prawo fakty te, jak mówi kancelarja generał - gubernatora, nie mogą mieć miejsca, gdyż zgodnie w wydanemi 11 marca 1909 r. przepisami przez generał-gubernatora kijowskiego polacy, nabywający ziemię od polaków na mocy prawa z dn. 1 maja 1905 r., obowiązani są złożyć rejentowi dowody, iż osoby sprzedające są pochodzenia polskiego. Tymczasem naczelnik kraju w okólniku na ręce prezesów sądów okręgowych i gubernatorów wyjaśnił, że włościanom-katolikom świadectw o polskiem ich pochodzeniu wydawać nie można, gdyż włościanie katolicy uwolnieni na mocy prawa z dn. 1 maja 1905 r. od wszelkich ograniczeń przy nabywaniu gruntów, nie są objęci przez pojęcie „osób polskiego pochodzenia".

Wyjaśnienia te prawdopodobnie uspokoją nacjonalistów kijowskich.

Z wystawy sadownictwa.

Na jubileuszowej wszechrosyjskiej wystawie sadownictwa, warzywnictwa i winiarstwa w Petersburgu, następującym krajowym instytucjom i osobom miejscowym, przyznano nagrody:

Złoty (jubileuszowy) medal otrzymało: wileńskie Towarzystwo pomologiczne, za zestawienie sortymentu owocowych drzew dla naszych sadów i dobór przedstawionych owoców; komisja urządzeń rolnych w Wilnie — za drzewka owocowe.

Srebrne jubileuszowe medale otrzymali: A. Zaleski, za owoce; mińska rządowa instruktorska organizacja sadownictwa — za owoce; szkoła ogrodnicza J. Pawłowicza — w dziale naukowym; kowieńskie Towarzystwo Rolnicze — w tymże dziale; M. Dzięgielewski — instruktor wileńskiego Towarzystwa pomologicznego — za prace ogrodnicze.

Srebrny medal od głównego zarządu rolnictwa otrzymało wileńskie Towarzystwo pomologiczne — za korzystną działalność.

Srebrny medal od orłowskiego Towarzystwa Rolniczego otrzymała szkoła ogrodnicza J. Pawłowicza — za warzywa.

Srebrny medal od ministerjum handlu i przemysłu otrzymała A. Bernatowiczówna — za przetwory ogrodnicze.

Srebrny medal od kowieńskiego Towarzystwa Rolniczego otrzymał Mikulski — za fotograficzne zdjęcia sadów i korzystną działalność.

Srebrny medal od kijowskiego Towarzystwa Rolniczego otrzymał A. Zaleski — za kartogramy.

Srebrny medal od Cesarskiego Towarzystwa aklimatyzacji zwierząt roślin otrzymał p. U. Otocki — za plany.

Bronzowy medal od głównego zarządu rolnictwa otrzymało wileńskie Towarzystwo pomologiczne — za nasiona własnej hodowli.

Z banku włościańskiego.

W ciągu lat 7-miu, od 1 (14) stycznia 1907 r. do 1 (14) stycznia 1914 roku bank włościański nabył w gub. wileńskiej 61,000 dziesięcin ziemi, w tem 11,200 dzies. w r. 1913, na które się składają majątki: „Berezyna" hr. Ignacego Korwin-Milewskiego w pow. oszmiańskim — 9,600 dzies., „Graużyszki" p. Kononcowa w pow. oszmiańskim — 1,200 dzies. i „Kosztownia" p. Konstantego (syna Onufrego) Chmielewskiego w pow. wilejskim — 400 dzies. Przez te 7 lat sprzedano włościanom 31,000 dzies.

Obecnie więc filja wileńska banku ma do rozporządzenia 30,000 dzies., z których 9,000 dzies. nie nadaje się do parcelacji, gdyż są to albo obszary leśne, albo grunta obciążone serwitutami. Pozostaje zatem 21,000 dzies., które mogą być sprzedane włościanom. Z tej przestrzeni 10,000 dzies. są już podzielone na działki i, jak widać ze zgłoszeń o nabycie działek, będą sprzedane na wiosnę roku bieżącego.

Na pozostającej przestrzeni 11,000 dzies. w roku bieżącym ma się odbywać parcelacja i uformowane działki będą sprzedawane w r. 1915.

Obecnie bank prowadzi układy o nabycie w gub. wileńskiej 3 majątków obszaru około 10,000 dzies. Gdyby te układy nie doszły do skutku i innych propozycji ze strony ziemian w bieżącym roku nie było, bank na terenie gub. wileńskiej okazałby się w bardzo przykrej sytuacji, gdyż operacje w dziedzinie parcelacji i sprzedaży działek na dwa lata musiałyby być zupełnie przerwane.

W r. 1913 przed wiosenną i jesienną licytacją na listę było wciągniętych 46 posiadłości włościańskich za nieuiszczenie się z zaległych opłat. 44-ch dłużników należności opłaciło przed licytacją, tak że na licytację poszły 2 posiadłości, z których jedną sprzedano, a jedna przeszła na własność banku. Przed mającą się odbyć licytacją w marcu bieżącego roku ogłoszono 71 posiadłości. Dotychczas 31 już wykreślono z listy skutkiem opłacenia zaległości, na liście licytacyjnej figuruje więc 40 posiadłości. Ponieważ do licytacji jeszcze pozostaje dużo czasu, liczba więc ostatnia znacznie się zmniejszy i prawdopodobnie nie będzie wynosić więcej, aniżeli 5. Charakterystycznem wszakże jest to, że w roku bieżącym przed samą tylko wiosenną licytacją wciągnięto na listę 71 posiadłości, podczas gdy przed obydwiema licytacjami (wiosenną i jesienną) w r. 1913 razem figurowało tylko 46. Stosunek ten należy uważać za bardzo nienormalny.

Spis ludności.

Ministerjum spraw wewnętrznych zakończyło już pracę nad projektem drugiego ogólnego spisu ludności i projekt ten wkrótce wniesiony będzie do Izb ustawodawczych. Zwraca uwagę fakt, iż ministerjum przy opracowywaniu projektu otoczyło się niezwykłą tajemnicą, nie dopuszczając zupełnie do obrad przedstawicieli grup społecznych. Projekt w ogólnych zarysach oparty jest na zasadach spisu ludności w 1897 r.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

— **Kalendarzyk.** Dziś, w środę — św. Pawła I Pust.; według nowego stylu — Objawienie św. Agnieszki. Jutro — śśw. Marcellego P. M., Otona M.; według nowego stylu — Salezego Franciszka.

— **Temperatura.** O godz. 1 w nocy termometr Reaum. wskazywał +1°.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— **W djec. żmudzkiej** z postanowienia J. E. Administratora ks. kan. Borowskiego zostali przeniesieni księża: były proboszcz katedry w Kownie i magister św teologji Antoni Powilanis na proboszcza do Janiszek; b. proboszcz w Ławkowie ks. Bucznis na proboszcza do Teneń; proboszcz teneński ks. Pukiel na altarję w Szydłowie; wikarjusze ks. Kisiel z Tryszek i ks. Adamowicz z Rogowa jeden na miejsce drugiego; ks. Sotman, który wrócił z djec. terespolskiej, został wikarjuszem w Płungianach i ks. Strikas z tejże djecezji wikarjuszem w Kalwarji Żmudzkiej; wikary ks. Ażbikiewicz został przeniesiony z Kalwarji do Widukl. Nowowyświęcony ks. Powilanis został wikarjuszem w Szydłowie i altarysta Szydłowski ks. Kazimierz Chrapowski został uwolniony do djecezji mohylewskiej na lat 15.

— **Zdrowie Papieża.** „Tribuna" włoska donosi, że w ciągu dni ostatnich stan zdrowia Ojca św. budzi poważne obawy.

Litwa w 1812 roku.

Kiedy się zacznie wertować „Kurjera Litewskiego" już z czasów po ostatnim podziale, doznaje się szczególniejszego wrażenia czczości i przydławienia. Takie tam wszystko nikłe, bezbarwne, szablonowe: w każdym numerze, niczem w podręczniku geografji, figurują same suche wiadomości, zaczynając od Rosji i omal nigdzie przejawu żywotniejszej myśli, chęci urozmaicenia lub oświetlenia tych relacji, a co główniejsza prawie zupełnie głucho o samej Litwie, nawet Wilnie i to tak dalece, że z tej gazety dla obrazu życia miejscowego prawie nic wycisnąć niepodobna; często gdyby nie nagłówek, trudno zgadnąć, gdzie to pismo wychodzi. A przecie podonczas było komu w Wilnie się wypowiedzieć... Sprawiła to wszystko cenzura, która od 1797 r. tak zakratowała swobodę poruszania przeróżnych kwestji, że wszelka żywotność tego organu zamarła.

Aż oto, gdy w bezprzerwanej nudzie przerzucamy rocznik „Kurjera Litewskiego" 1812 r., nagle trafiamy na Nr. 49 (z dnia 4 lipca), który ożywia jak objawienie; wrażenie jest nadzwyczajne: wnet znikła posucha i stereotypowość, a wszystko odtąd nabiera barw, życia i soczystości.

O tym pamiętnym roku, który na przeciąg pięciu miesięcy poddał ziemie litewskie władzy Napoleona, nie mieliśmy dotąd wyczerpującej monografji; obecnie młody historyk p. Janusz Iwaszkiewicz zapełnił tę lukę, dając gruntowne opracowanie dziejów Litwy w tym czasie *). Włożył w nie niemało mozołu, odszukując mnogie źródła — i swoje przedstawienie tych momentów oparł na bogatym materjale, który umiejętnie wyzyskał.

Nasuwało się nasampierw pytanie, jakie panowały sympatje na Litwie w przededniu walki: dzieliły się one pomiędzy Napoleonem a Aleksandrem I, atoli te stronnictwa, jeśli się o tych czasach tak wolno wyrazić, pod względem liczebnym były bardzo nierówne: przeważająca większość chyliła się ku cesarzowi Francji. Zresztą sytuacja wciąż się chwiała, ponieważ Aleksander I usiłował przyciągać umysły złudnymi mirażami i na łep tego dało się wziąć kilku wybitniejszych obywateli. Niemniej przeto powszechniejsze było ciążenie ku Napoleonowi. Dlaczego? Bardzo słusznie p. Iwaszkiewicz podał zwięzły rzut oka na stan Litwy przed wielką kampanją, omawiając administrację, sądownictwo, położenie różnych warstw ludności, sprawy kościelne, oraz warunki życia społeczno - gospodarczego. Z szeregu wymownych faktów wypływa jasna konkluzja, iż stan Litwy był fatalny: cała atmosfera przesiąknięta uciskiem, nadużyciami, specjalnemi prawami fiskalnemi i t. p. Tutaj jednak, zdaniem mojem, należało mocno zaznaczyć, iż na tem ciemnem tle błyszczy świetlana smuga: wtedy nie prześladowano narodowości polskiej, jako takiej.

Najwięcej dawały się we znaki stałe bezprawia: czy tak, czy inaczej każdy odczuł to na swej skórze. Ciekawe można przytoczyć fakta, jak ta niesprawiedliwość, wszechwładnie się rozpościerająca, odtrącała najlojalniejszych ludzi; tak to dopiekało, iż ogół oglądał się, skąd przyjdzie wybawienie z tej opresji. Wielki Gladston powiada: „jestem przekonany, iż nic nie wpływa na gminę tak demoralizująco, jak bierne znoszenie niezasłużonego ucisku" — w tem mamy klucz, czemu znakomita większość społeczeństwa na Litwie w 1812 r. była nastrojoną nieprzychylnie dla Rosji.

Autor kostatuje, że pomimo rozwiniętej agitacji, sympatja dla Aleksandra I była słabą — jabym nazwał raczej pokazową: w czasie przyjazdu do Wilna cesarza tylko jednostki robiły wiele hałasu — i koniec końców pewnem się stało przed wybuchem wojny, że „mowy być nie może o tem, aby litwini zbrojnie poparli projekty cesarza Aleksandra" (str. 58). A projekty te na słowach szły niesłychanie daleko: autor skupił wielce ciekawe wiadomości o stosunkach Ogińskiego i innych z Aleksandrem I, którzy się łudząc, po części w dobrej wierze, lecz więcej jeszcze przez próżność, snuli fantazyjne plany, układając nawet konstytucję Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Rozpoczyna się prolog wielkiej tragedji tak Napoleona, jak niemniej narodu polskiego. Wojna wisi na włosku. Występują na jaw ambicje, tworzące rozłam wśród polaków, który fatalnie wróży o powodzeniu powszechnie upragnionego osiągnięcia celu. Z własnego popędu kilku magnatów zawiązuje komitet dostarczania żywności dla wojska rosyjskiego, który zgromadzone zapasy ofiarowuje bawiącemu w Wilnie Aleksandrowi I. P. Iwaszkiewicz dokładnie przedstawia, jak zaważyła ta zgubna lojalność na dalszym obrocie sprawy; wykazuje bezgraniczną lekkomyślność tej samozwańczej kliki, która, ściągając olbrzymie zapasy do Wilna, nie rozumiała, że ten dar był dla obdarowanego całkiem niepotrzebny i zaakceptowany tylko przez podstęp. To krótkowidztwo ogołociło kraj i wydało go na pastwę głodu i nędzy, co się też i niezadługo stało. Za mało tylko, mniemam, podkreślił autor i nikczemną przewrotność tych, co do tego tych ograniczonych, próżnych i łatwowiernych ludzi pchali. Dochodzi wieść o zbliżeniu się Wielkiej Armji: wojska rosyjskie opuszczają Wilno, jednocześnie oddając na pożarcie płomieni owe ogromne zapasy żywności i furażu.

Nastaje najpiękniejszy i najwznioślejszy dzień, jaki przeżyło Wilno w XIX w. — wejście w jego mury 8-go pułku ulanów polskich pod dowództwem Dominika Radziwiłła, który uprosił Napoleona, jak o największą łaskę, wzamian za tyle ofiar przez siebie uczynionych, aby mógł pierwszy wkroczyć do stolicy Litwy. Zaledwie wyległa wszystka ludność zdołała wyrazić swoją radość, aliści już od strony Pohulanki wchodziły nieprzeliczone zastępy pod wodzą króla Neapolitańskiego, a wreszcie witała entuzjastycznie samego Napoleona. Trudno oddać ten zapał wilnian, tę potęgę momentu, gdy wszyscy patrzyli na wkraczającą armję i dusza się wyrywała ku zatraconym dniom minionego szczęścia...

Korpusy francuskie zajmowały całą Litwę, witane wszędy z tym samym porywem radości i zapału— w Grodnie, Mińsku i t. d. Jakieś upojenie ogarnęło mieszkańców: wyraziło się to najdobitniej w tak zwanych akcesach do Konfederacji Generalnej, zawiązanej w Warszawie, oraz w podniosłych obchodach, z których najdonioślejszym był — uroczyste uświęcenie unji polsko-litewskiej w katedrze wileńskiej.

Atoli ten zapał oprócz tego musiał być przeważnie skierowany do ciężkiej pracy: przed społeczeństwem stały ogromne zadania, nadewszystko wprowadzenie w życie nowej organizacji kraju, nadanej przez Napoleona, a nadto olbrzymi trud wspomagania jego operacji wojennych. Powołana Komisja Rządu Tymczasowego W. Ks. Litewskiego sterowała biegiem spraw Litwy, podzielonej na departamenty, prefektury, organizowała sądownictwo, rady municypalne w miastach, miała pieczę nad sprawami Kościoła i szkolnictwa.

Nadzwyczajne się piętrzyły trudności: kraj był opustoszony i niszczony przez wojska, ludność w rozsypce, brakło rutynowanych urzędników. Nic przeto dziwnego, że w początkach panował chaos. Nie można zamilczeć, że Rząd Tymczasowy nie odznaczał się wcale sprężystością, a niektórzy jego członkowie grzeszyli nieudolnością. Poświęcenie i ofiarność ogółu, niestety, na wysokości zadania nie stały. Naturalnie żywioły więcej uświadomione pracowały gorączkowo: pełno jest przykładów najszlachetniejszego oddania się powszechnej sprawie. Atoli masa nie wyszła ze stanu apatji— a nie było czynników, któreby potrafiły wstrząsnąć szersze warstwy swym autorytetem moralnym—tego ostatniego wcale nie posiadała Konfederacja Generalna, będąc, na nieszczęście, wcieleniem niedołęstwa.

Niepoprawione błędy popełniał sam Napoleon: nie wyrzekł jasno tego jednego słowa, któreby się stało *palladium* dla narodu, obietnice jego były mgliste. W fałszywej swej niechęci do partyzantki nie ocenił zapału całej rzeszy młodzieży, której nie dopuścił do organizowania pocztów po całym kraju, a to miałoby wielkie znaczenie: nawet tak ostrożny Jan Śniadecki był za tem; odrzu-

*) Litwa w r. 1812. Monografje z zakresu dziejów nowożytnych pod red. prof. Askenazego tom IX.

STOWARZYSZENIA.

— **Zatwierdzenie Związku Taboczyków w Wilnie.** Przed paru miesiącami został ulegalizowany w Wilnie Związek byłych wychowańców akademji agronomicznej w Taborze. Prezesem czasowego zarządu jest p. Zygmunt Kontowt (majątek Traupie, gub. kowieńska, poczta Traszkuny). Działalność Związku rozciąga się na gubernje: wileńską, kowieńską, mińską, grodzieńską i kijowską. Zjazd organizacyjny byłych wychowańców akademji w Taborze ma się odbyć w Wilnie dnia 1 (14) lutego r. b. O wszelkie informacje zgłaszać się trzeba do p. Zygmunta Kontowta pod wyżej wskazanym adresem, lub pod jego również adresem: Wilno, ul. Portowa Nr. 22, m. 4, telefonu Nr. 1665.

SPRAWY MIEJSKIE.

— **Radni żydzi.** Na wczorajszem posiedzeniu komitetu wyborczego gubernjalnego do spraw miejskich, radnymi do nowej Rady miejskiej zostały mianowane te same osoby, które pełniły te obowiązki dotychczas w ubiegłem czteroleciu.

— **Projekt kurhauzu.** Właściciel restauracji p. Cukanow zwrócił się do Zarządu miejskiego z prośbą o pozwolenie mu wzniesienia w ogrodzie Bernardyńskim kurhauzu z estradą dla letnich koncertów symfonicznych. Kurhauz ma być otwarty przez okrągły rok; będzie mieścił w sobie salę koncertową, restaurację i kawiarnię. Ogółem kurhauz obliczony jest na pomieszczenie 4,000 osób, a koszta budowy — na 120 tys. rubli. Do prośby dołączony jest plan projektowanego kurhauzu.

— **W sprawie przejrzenia ustawy miejskiej.** Na żądanie ministerjum spraw wewnętrznych, gubernator zwrócił się do Zarządu miejskiego i otrzymał wyjaśnienie, że w ciągu ostatnich trzech czteroleci Rada miejska wydała 23 postanowienia obowiązujące, dotyczące różnych stron życia i urządzeń miejskich. Kuratorów sanitarnych było 42, wybieranych zarówno z grona radnych, jak i obywateli miasta.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA.

— **Z teatru polskiego.** Dziś po raz trzeci świetna oryginalna komedja groteskowa St. Kiedrzyńskiego „Wolna kobieta", która na premjerze zdobyła sobie uznanie publiczności, gorąco oklaskującej wyborną grę artystów oraz mieniącą się dowcipem zajmującą treść komedji.

Jutrzejszy benefis reżysera sceny naszej W. Neubelta zapowiada się doskonale. Składa się na to nietylko sympatja, jaką utalentowany i pracowity ten artysta zdobył sobie wśród szerokich kół publiczności ale i wesoła farsa p. t. „Grzeszna noc", w której stwarza przewyborną rolę profesora Biron. Biorący udział w tej sztuce grali już niemal wszyscy w Warszawie w teatrze Małym. Główną rolę kobiecą wykona p. R. Bończa, która wraz z p. W. Dąbrowskim odtworzy zabawny taniec niedźwiedzi. Farsa ta posiada wiele komizmu, pyszne typy i role, dające aktorom pole do popisu. Udział w scenach zbiorowych i tańcach bierze niemal cały personel artystyczny. Reżyseruje W. Neubelt.

W piątek po raz 10 efektowne, urocze, przepięknie wystawione „Jasełka" które dla barwności kostjumów, tańców i śpiewów gromadzą zawsze tłumy publiczności.

W sobotę po raz pierwszy historyczna komedja A. Nowaczyńskiego „Fryderyk Wielki", z której próby pod reżyserją J. Orlińskiego odbywają się już od tygodnia. Udział bierze cały personel z J. Orlińskim na czele, który odtworzy rolę tytułową. „Fryderyk Wielki" cieszył się niezwykłem powodzeniem w Warszawie, Krakowie i Lwowie. Dyrekcja nie szczędzi trudu, by przedstawienie to wypadło jaknajefektowniej. „Fryderyk Wielki" grany będzie w sobotę i niedzielę wieczorem.

W niedzielę po południu po cenach najniższych historyczna sztuka z czasów wojen Napoleońskich „Za gwiazdą cesarza".

— **Z „Lutni".** W niedzielę, d. 19 b. m. (1 lutego) „Lutnia" czynną będzie dwa razy. Wieczorem o g. 8 m. 15 wielki koncert z udziałem L. Iwanowskiej - Płaszko, wybornej skrzypaczki, która w przeszłym sezonie zachwyciła publiczność tutejszą piękną grą swoją, J. Śmidowicza, utalentowanego pianisty, też już u nas znanego zaszczytnie oraz p. Zahorskiej, młodej śpiewaczki, która niedawno ukończyła studja w Paryżu. Akompanjament objął prof. W. Ratassep, wytrawny pianista.

Program wysoce interesujący. Bilety już zamawiać można w kancelarji „Lutni".

Po południu widowisko popularne, na które złożą się popisy chóru i orkiestry (pp. Leśniewski i Salnicki), produkcje solowe: fortepian p. Zofja Kulesińska odegra „Toccatę" Bacha, oraz trio skrzypce, fortepian i fisharmonja pp. Dziąg, Araszkiewiczówna i Leśniewski. Zakończy wesoła sztuka p. t. „Pacholik Twardowskiego" pod reżyserją p. A. Kliszewskiego.

— **Orkiestra symfoniczna.** Szereg ciekawych koncertów odbędzie się w ciągu miesiąca bieżącego. Zaprojektowano już b. ciekawy wieczór, poświęcony kompozytorom polskim, „wieczór Griega" i t. d. W piątek nadchodzący odbędzie się koncert symfoniczny pod dyr. p. Wyleżyńskiego po cenach b. przystępnych (od 40 kop.). Grana będzie, między innymi, nieznana Wilnu symfonja Szuberta c-dur. Bilety są w sprzedaży w kasie orkiestry (ul. Wielka 26).

ODCZYTY I WYDAWNICTWA.

— **„Wieśniak"**, kalendarzyk podręczny dla mniejszych gospodarzy rolnych, wydany nakładem p. Z. Nagrodzkiego, ukazał się na półkach księgarskich. Str. 102, cena 10 kop. Ładnie wydana ta książeczka składa się przeważnie z artykułów, przedrukowanych z warszawskiego „Zarania". Są między nimi rzeczy bardzo dobre, (jak „Warunki zdrowia ludzkiego", „Rady Tow. Hygjenicznego" i t. d.), naogół jednak dobór artykułów, pisanych w innych, niż nasze warunkach, nie należy do szczęśliwych.

Poza tem w dziale informacyjnym niezrozumiałem się wydaje zmieszanie w jednym ogólnym spisie świąt katolickich, prawosławnych i dni galowych. Błędnem jest także w jednym z wynośników objaśnienie, że korzec polski równa się 10 garncom litewskim (zamiast 32).

NEKROLOGJA.

— **Ś. p. Eleonora Heybowiczowa.** 3 (16) bm. na cmentarzu po-Bernardyńskim spoczęła 80-letnia świątobliwa niewiasta, ś. p. Eleonora Herburt-Heybowiczowa. Była ona siostrą zmarłego w r. 1861 w Wilnie akademika Karola Rafałowicza, którego przepiękne kopje z Murilla zdobią presbiterjum katedry wileńskiej, a dwa doskonałe konterfekty (autoportret i portret ojca artysty) — zbiory wil. „Muzeum Nauki i Sztuki". Ś. p. El. Heybowiczowa niepozostawiła żadnego majątku, rozdawała za życia hojne ofiary na budujące się albo restaurowane kościoły. Była wdową po urzędniku; do lat ostatnich życie ś. p. El. Heybowiczowej upływało w pracy cichej, nieraz twardej. Straciwszy jedynego, 32-letniego, syna, wiodła żywot samotny i w kontemplacjach religijnych szukała pociechy. Urodziła się podobnie, jak brat ś. p. Karol, art.-malarz, w Telechanach w gub. mińskiej, gdzie ojciec ich pracował jako technik, na urzędzie przy robotach nad przeprowadzeniem kanału Ogińskiego.

SĄDY.

— **Za lichwiarstwo.** Wczoraj zjazd sędziów pokoju rozpatrywał w drodze apelacyjnej skargę kwatermistrza 105-go pułku Orenburskiego, Iwanowa, na wyrok sędziego pokoju 3-go rewiru, skazujący go za uprawianie lichwy na 1 rok więzienia, ze zmniejszeniem kary na mocy manifestu do 8-miu miesięcy i zamianą takowej na 4 miesiące odwachu wojskowego.

Jeszcze raz więc przewinął się przed sądem wymowny obraz urzędnika-lichwiarza, który oplątywał swemi sieciami współkolegów i znajomych, najbardziej urzędników pocztowo-telegraficznych i doprowadzał ich nie rzadko nie tylko do ruiny materjalnej, lecz i, jak mówią, do samobójstwa.

Zjazd, oczywiście, wyrok sędziego pokoju potwierdził.

RÓŻNE.

— **Sprawozdanie z „Bazaru gwiazdkowego"** na rzecz schroniska dla nauczycielek:

Dochód wyniósł: 1) Loterja 1067 rb. 53 kop., 2) Bilety wejścia i ofiary 758 rb. 47 kop., Bufet 279 rb. 26 kop., 4) Sprzedaż 257 rb. 98 kop. Ogółem 2363 rb. 24 kop.

Wydatki wyniosły: 1) Sala 182 rb. 25 kop., 2) Elektryczność i dekoracje 205 rb. 07 kop., 3) Marki i druki 79 rb. 20 kop., Artyści i orkiestra 150, 5) Służba i przewóz rzeczy 50 rb. 13 kop., 6) Bufet 28 rb. 95 kop., Fanty 105 rb. 13 kop. Ogółem 800 rb. 73 kop.

Czysty dochód 1562 rb. 51 kop.

W liście ofiarodawców na Bazar gwiazdkowy zapomniano podać p. E. Kleczkowską, która ofiarowała 5 ślicznych fantów i p. Łopuszyńską — 3 fanty.

— **Uzupełnienie.** Z powodu wzmianki naszej o tępieniu kuropatw pisze do nas p. Janusz Unichowski z Mińska, co następuje:

„Prawo najwyraźniej zabrania chwytać ptaki, a więc i kuropatwy za pomocą sideł, sieci, pętel i t. p. w przeciągu roku całego (§ 338), a winni podlegają karze za każdą w ten sposób złapaną sztukę od 10 do 100 rubli. Dalej § 337 głosi, że od 1 grudnia do 15 sierpnia niewolno polować na kuropatwy, a winni podlegają karze pieniężnej od 5 do 25 rb. za każdą zabitą sztukę. Za sprzedaż w niedozwolonej prawem porze, winni płacą po 1 rb. kary za sztukę, a zwierzyna podlega konfiskacie. Policja w miastach obowiązana jest śledzić za tem i każdorazowo pociągać winnych do odpowiedzialności".

Wobec powyższego tem bardziej oburza ogromna ilość kuropatw obecnie sprzedawanych za bezcen na rynkach wileńskich.

— **Rozszerzenie gmachu.** Dnia 16 (29) b. m. w kancelarji starszego prezesa wil. izby sądowej ma się odbywać licytacja na budowę nowego pawilonu od ul. Sądowej, celem rozszerzenia gmachu instytucji sądowych.

— **Wielkie manewry,** jak donosi „Wil. Wiestnik" odbyły się w okolicach Wilna dnia 13 (26) b. m. pod naczelnym kierunkiem głównodowodzącego gen.-adjutanta von Rennenkampfa. Oddziałami dowodzili: gen.-kwat. Bajow i naczelnik komunikacji wojennych okręgu gen. Bobrowskij.

— **Opóźnienie pociągów.** Wczoraj wszystkie pociągi przyszły z Petersburga z parogodzinnem opóźnieniem z przyczyny silnego wiatru.

WYPADKI.

— **Po libacjach.** W nocy z poniedziałku na wtorek, na Kopanicy przy zawrocie na ul. Popławską spotkały się dwie kompanje młodzieńców nietrzeźwych i z powodu przypadkowego potrącenia dwóch z nich rozpoczęło bójkę: Aleksander Czekałow, urzędnik z biura rejentalnego Iljaszenki i Ber Mieżański. Ten ostatni w czasie bójki uderzył Czekałowa nożem w okolicę obojczyka.

Na razie Czekałow nie zdawał sobie sprawy z doniosłości rany, lecz zauważywszy krew na paltocie dał się prowadzić na opatrunek do szpitala Sawicz. Po opatrunku przecież stracił przytomność i około godz. 7 rano życie zakończył. Mieżański i jego towarzysze zostali aresztowani. Sprawa została przesłana do sędziego śledczego 6 rewiru.

— **Za chuligaństwo.** Na mocy postanowienia obowiązującego o chuligaństwie, gubernator Wierowkin skazał: na 100 rb. lub dwa miesiące aresztu Edwarda Rawojcia i Stanisława Bereszkę za wdarcie się do cudzego lokalu; Benedykta Glebusa na 25 rb. lub 2 tygodnie aresztu za przybycie w stanie nietrzeźwym do lokalu szkoły 2-klasowej orańskiej i słowne ubliżenie nauczycielom tej szkoły.

— **Aferzyści kolejowi.** W tych dniach w Baranowiczach aresztowano dwóch aferzystów Małowickiego i Jurelewicza, z których pierwszy już odzyskał wolność po złożeniu 1000 rb. kaucji. Obu tych panów obciąża zarzut, że w ostatnich czasach systematycznie wyprawiali rzekomo cenne ładunki z obuwiem, a w rzeczywistości skrzynie były wypełniane śmieciem. W dalszym ciągu przewidzianem było uzyskiwanie dużych odszkodowań od zarządów kolejowych.

— **Pogotowie ratunkowe** w dniu wczorajszym było czynne w 12 wypadkach, z tego 3 wyjazdy na miasto i 9 opatrunków na stacji Pogotowia.

— **Przyjechali do Wilna:**

(Hotel St. Georges): ob. Paweł Mordwinow, ob. Henryk Wysocki, ob. Aleksander Lubański, Stanisław Wierzbicki, ob. Kazimierz Grabowski, ob. Adam Romanowski, kap. Adam Billewicz.

(Hotel Europejski): ob. Edmund Przeciszewski, ob. Feliks Raczkowski, ob. Jerzy Prede. ob. Konstanty Witkowski, ob. Kazimierz Borkowski, adw. Mieczysław Obiezierski, ob. Nikodem Urbanowicz.

(Hotel d'Italie): ob. Mieczysław Dolbnia, dr. Piotr Branicki, ob. Aleksander Czystowski, ob. Światopełk-Mirski. ob. Jan Krzywicki, ob. Florjan Węckowicz, ob. Katarzyna Jarzębska, ob. Stanisław Antoszewicz, ob. Włodzimierz Grochowski, ob. Heljodor Korytowski.

(Hotel Sokołowskiego): ob. Fabjan Randomański, ob. Stanisław Zaniewski. ob. Hipolit Posłowski, ob. Jakób Mołczanowski, ob. Szymon Grodzicki, ob. Marcin Kmita, ob. Henryk Grzegorzewski, ob. Marjan Uszyłło, ob. Konrad Zajkowski.

(Hotel Niszkowskiego): ob. Seweryn Chodkiewicz, ob. Antoni Raczyński, ob. Bolesław Raczyński, ob. Wanda Paweńska, ob. Mikołaj Korwin-Kurkowski, ob. Genowefa Maciejewska. ob. Paulina Borsukowa, ob. Wanda Borsukówna, pułk. Teodor Miller, ob. Jan Żukowski, rotm. Antoni Bykowski, ob. Bronisław Bykowski, ob. Józef Kozakowski.

PROWINCJA.

MIŃSK.

θ **Proboszczem w Rubieżewiczach** na czas nieobecności ks. Miłaszewskiego został mianowany ks. Piotr Gryb z Kojdanowa.

θ (z) **O szyld polski.** Sprawa firmy „Ćmielów", wytoczona przez policję z powodu niezdjęcia na jej żądanie szyldu polskiego, i przegrana w instancji pierwszej, t. j. u sędziego pokoju, wskutek apelacji policji przechodzi do zjazdu i będzie sądzoną w dniu 29 bm. (11 lutego).

Nie ulega wątpliwości, że i zjazd będzie musiał uwolnić firmę od odpowiedzialności z powodu najzupełniejszego braku wszelkich cech przestępstwa; paragraf bowiem 29 nakazuje spełnianie tylko prawnych żądań władzy, skoro zaś wywieszanie szyldów polskich jest dozwolone, a policja żądała usunięcia takiego, legalnego szyldu, przeto jej żądanie było zgoła nieuzasadnionem. Nb. W danej sprawie chodzi o 2 kwestje: o prawo policji prewencyjnego cenzurowania szydów i o napis polski. Jak nas informują, policja, w razie przegrania, uda się do senatu, gdyż chodzi jej o wyjaśnienie tego właśnie prawa cenzury. Co do możności używania języka polskiego, to oczywiście, wobec wyraźnego brzmienia Ukazu Cesarskiego i postanowienia komitetu ministrów z dnia 1 (14) maja r. 1905, rzecz prosta, wątpliwości nie może być żadnej.

θ (z) **Tramwaje.** W najbliższym czasie komisja elektryczna rozstrzygnie sprawę obstalunku maszyn do stacji centralnej tramwajowej. Najpoważniejszą wszakże przeszkodę stanowi termin dostawy szyn, o czem pisaliśmy w swoim czasie i co nie zostało bynajmniej usuniętem.

θ (z) **„Wieczór czarów"**, nowa na naszym gruncie zabawa, zapowiada się nadzwyczaj zajmująco. Produkcje, jakie na estradzie „Ogniska" będziemy w dniu tym obserwowali, będą się odznaczały zarówno oryginalnością pomysłów, jako też i wysoce estetycznem wykonaniem, oraz równie estetycznym doborem artystek-amatorek. Oczywiście nie możemy zdradzać naprzód programu, który nie został jeszcze ostatecznie ułożony, a zresztą ma być niespodzianką ostatniej chwili.

Wieczór ten, organizowany z wielkim nakładem pracy przez prezesa „Ogniska", ks. Hieronima Druckiego-Lubeckiego, zgromadzi niewątpliwie w gościnnych salonach naszego klubu nader liczny zastęp publiczności.

θ **Ofiary.** Za pośrednictwem księgarni Makowskiego złożyli pp. Apolonja i Wacław Makowscy na ochronkę św. Kazimierza i św. Józefa rb. 5 i na wpisy rb. 5.

θ (z) **Szeroka natura.** Do mieszkania geometry rządowego Stepana Szirki w hotelu Berlińskim przyszło trzech jego przyjaciół, którzy żyda faktora hotelowego posłali zaraz po prowiant. Że było już późno, faktor nie dostał nic i wrócił z tą informacją. Na to jeden z gości, Smirnow, zmierzył do faktora z browninga, grożąc, że zastrzeli go, jeśli nie kupi żądanych przedmiotów. Zaledwie skończył mówić, gły padł strzał, który faktora powalił na miejscu. Faktor został ciężko ranny, kula uwięzła w płucach. Smirnow został aresztowany, zaś towarzysze jego opuścili bezzwłocznie hotel.

Śledztwo wyjaśni, czy to były „niewinne" żarty, czy też rozbestwienie tej „szerokiej" natury, dla której wszelkie społeczne więzy są zawsze za ciasne, i którą my musimy znosić, jako nieodłączny atrybut współczesnego kursu...

═ **Nowogródek** (kor. wł.).

Wiele tu mówią o dziwnem i pełnem grozy zdarzeniu z przed paru tygodni, zdarzeniu, które należałoby urzędownie zbadać i wyjaśnić. Rzecz podobno miała się jak następuje:

Do mieszczanina, niejakiego Szapilly, zjechał na święta brat jego, mieszkający gdzieś na wsi, z rodziną. Po upływie dni kilku ten ostatni mocno zaniemógł, a ponieważ mieszkanie gospodarza domu było ciasne, odwieziono go do lecznicy. Tam lekarz zalecił mu wanny. Chory po pierwszej wannie poczuł silne osłabienie, a po upływie nocy znaleziono go nieżywym. Lekarz, stwierdziwszy śmierć kazał go odnieść do trupiarni. Stróż opowiadał, że gdy rzucił go na podłogę trupiarni zdało mu się, iż zmarły jęknął — ale uważając to za grę imaginacji, nie zwrócono na to żadnej uwagi. Nazajutrz rodzina zmarłego zabrała go z trupiarni i wkrótce odwieziono zwłoki do cerkwi, gdzie stały całą noc w oczekiwaniu na pogrzeb, który miał się odbyć nazajutrz rano. Lecz jakież było zdziwienie i przerażenie, zebranego na nabożeństwo, ludu, gdy ujrzano całą twarz i głowę zmarłego pokryte rzęsistym, spływającym kroplami potem, a policzki zabarwione silnym rumieńcem. Duchowny naturalnie pogrzebu odmówił, mimo nalegania żony zmarłego. Duchowny wręcz oświadczył, iż chować zmarłego nie będzie, zanim nie otrzyma świadectwa lekarskiego, stwierdzającego zgon. Rodzina zabrała nieboszczyka do domu, gdzie przeleżał dni dziewięć, nie okazując przy tem najmniejszych oznak rozkładu, chociaż zapewniają naoczni świadkowie, w mieszkaniu było bardzo ciepło. Zawezwani miejscowi lekarze nie orzekli nic stanowczego, a chociaż wydania świadectwa odmówili, mimo to na nastawania żony domagającej się pogrzebu, nie zaprotestowali. Na twarzy zmarłego, podczas tych pertraktacji, kilkakrotnie występowały silne rumieńce, które następnie znikały powoli. Jeden włościanin opowiada, iż sadzał go w trumnie bez wysiłku, że ręce i głowa i nogi ruszały się swobodnie. Po upływie dziewięciu dni rodzina sama go pochowała bez udziału duchownego.

Kon. B—o.

Potrzebny przedsiębiorca

do eksploatacji torfu na przestrzeni 200 dziesięcin, położonych przy samej stacji w pobliżu Grodna. Z zapytaniami i zwracać się do Grodzieńskiego Stowarzyszenia Rolniczego. 3772

Z Rusi.

+ **Zakaz kolend w języku maloruskim.** Ks. Meszczerskij donosi, że inspektor szkół ludowych w okręgu naukowym kijowskim zabronił dzieciom śpiewania kolend w języku maloruskim, motywując rozporządzenie tem, iż trzeba zapobiedz zawojowaniu kraju południowo-zachodniego przez małorusinów.

Z Królestwa

× **„Szopka warszawska".** Teatr „Polski" w Warszawie wystawił kolendowy utwór znanego poety polskiego Or-Ota pod powyższym tytułem. W „Szopce warszawskiej" występują tradycyjne postacie Heroda, djabła, śmierci, dziadusia, a oprócz nich występują hufce skrzydlatych husarzy, Jan Sobieski, hetman Żółkiewski, Czarniecki, kujawiacy, mazury, krakowiacy i górale. Całość, w ślicznej formie wierszowanej przeprowadzona, wywiera ogromny urok, to też tłumy publiczności, a zwłaszcza dzieci i młodzieży zapełniają doszczętnie widownię teatru „Polskiego" na każdem przedstawieniu „Szopki".

× **Przejazd królewicza serbskiego.** W przejeździe do Petersburga, odwiedził Warszawę królewicz serbski, następca tronu, Aleksander.

× **Sprawa Klemensowskiego.** Według podanych współpracownikowi „Warsz. Myśli" wyjaśnień przez jednego z ekspertów, badających stan umysłu p. Klemensowskiego, d-ra Dragomanowa, okazuje się, że eksperci stwierdzili u badanego paranoję chroniczną, której charakter nie zagraża otoczeniu niebezpieczeństwem przy umiejętnem obchodzeniu się z chorym.

Wobec tego — jak wyjaśnia d-r Dragomanow — eksperci sądowi nie uznali konieczności umieszczenia p. Klemensowskiego w domu zdrowia.

× **Wywóz drobiu.** W ciągu 1913 roku wywieziono z Królestwa Polskiego do Niemiec 4,274,169 szt. gęsi, około 40 tysięcy kur, około 10 tysięcy kaczek i 675 cantnarów gołębi oraz innego ptactwa.

× **Wzorowe wesele włościańskie.** W Liskowie, znanej wsi w gub. kaliskiej odbyło się w tych dniach wesele, które może służyć za wzór tego rodzaju uroczystości. Żenił się b. wychowaniec szkoły pszczelińskiej obecnie kierownik biura Tow. pożyczkowo-oszczędnościowego w Liskowie, Antoni Szewczyk, z Antoniną Morgańską, wychowanką kursów w Mirosławicach. Państwo młodzi są dziećmi gospodarzy liskowskich. Ślubu nowożeńcom udzielił ks. kan. Bliziński.

Po obrzędzie ślubnym, przy dźwiękach orkiestry strażackiej, wszyscy obecni w liczbie około 80 osób udali się do domu ludowego, gdzie od godz. 7 do 12 odbyła się zabawa weselna z przerwą godzinną na ucztę, która było pozbawiona wszelkiego rodzaju trunków, gdyż oprócz herbaty i wód owocowych, żadnych innych napojów nie było.

× **Aresztowanie agentów.** Żandarmerja kolejowa z Wolbromia i Jędrzejowa w zeszłym tygodniu ujęła kilku agentów, trudniących się potajemnem wysyłaniem wychodźców za ocean. Pierwszą partję aresztowano kilka dni temu w Jędrzejowie, drugą w Wolbromiu. Agenci z emigrantami płci obojej jechali przeważnie pociągami kurjerskiemi. Pochodzą oni przeważnie z Warszawy i miasteczek pogranicznych jak: Olkusz, Wolbrom i Skała. Między innymi są już uwięzieni agenci: Fajgel, Patosz, Pinkus, Ostrożny, bracia Grünbaumowie i bracia Lewkowiczowie.

Najważniejsze wiadomości.

Szczegóły w tekście.

Na radnych miejskich z pośród **żydów** mianowano radnych dotychczasowych (wiad. bież.).

Wczoraj rozpoczęły się obrady **Dumy** (Parlament).

Znowu obiega pogłoska o **dymisji Sablera** (z Rosji).

Szeptycki pośredniczy pomiędzy **polakami** i **rusinami** (tel.).

Dalsze rewelacje Krysiaka (tel.).

Zdrowie Ojca św. znowu budzi obawy (wiad. bież.).

Mocarstwa europejskie wysyłają **na wody albańskie** wspólną eskadrę (wiad. polit.).

Wrzenie w Lizbonie (tel.).

W Liverpoolu — **wybuch na statku** (na szer. św.).

W Chinach **ruch rewolucyjny** (tel.).

W Ameryce **powódź** (tel.).

W Meksyku **katastrofa kolejowa** są ofiary (tel.).

Z za kordonu.

§ **Subwencja.** Dwie komisje rady miejskiej w Krakowie uchwaliły subwencję dla teatru miejskiego w wysokości 15,000 koron rocznie. Niema wątpliwości, że pełna rada zatwierdzi te uchwały.

§ **Zgon poety.** W Zakopanem, w sobotę ubiegłą zmarł Ludwik Staff, młody i uzdolniony poeta, pisujący pod pseudonimem Jan Strzemię. Zmarły był bratem znanego poety, Leopolda Staffa. Poezje swe drukował w „Lamusie". Żył lat 23.

§ **Załoziecki się tłómaczy.** Profesor Załoziecki zamieścił w „Neue Fr. Presse" list, w którym wypiera się stosunków z „Ostmarkenverein" i tłómaczy, że drukując przed rokiem notatkę o rusińskich robotnikach w „Korrespondenz des Deutschen Osten", nie wiedział, że pismo to jest organem „Ostmarkenvereinu". Załoziecki zawiadamia, że śledztwo dyscyplinarne, jakie przeciw niemu się toczy, zostało podjęte na jego własne żądanie.

§ **Okradzenie biskupa ruskiego.** W Stanisławowie podczas uroczystości Jordanu skradziono ks. biskupowi Chomyszowi i jednemu z kanoników kapituły z cerkwi drogocenne czapki wartości około 400 koron. Pobożnego złodzieja dotychczas nie wykryto.

§ **O pomnik dla Marcinkowskiego.** Prawie cała prasa wielkopolska rozpoczęła zbieranie składek na pomnik Karola Marcinkowskiego, mający stanąć na jego grobie w Poznaniu.

D-r Karol Marcinkowski był znakomitym działaczem w Poznańskiem, a żywym pomnikiem tej działalności jest istniejące w Poznaniu Tow. pomocy naukowej im. Marcinkowskiego

Z Rosji.

•• **Nowa pogłoska o Sablerze.** „Russkoje Znamia" znowu notuje pogłoskę, że na miejsce Sablera stanowisko nadprokuratora synodu obejmie Sztürmer.

•• **Walka z „Prodametem".** Minister handlu i przemysłu, Timaszew, złożył do Rady ministrów wniosek wytoczenia śledztwa syndykatowi żelaza „Prodameta". Sprawa ta omawiana będzie na najbliższem posiedzeniu Rady ministrów.

•• **Powódź w Petersburgu.** (P.). W nocy z poniedziałku na wtorek wskutek silnego wiatru woda na Newie wzniosła się na wysokość 7 stóp 3 cali ponad poziom, przełamała lód i wystąpiła w wielu miejscach z brzegów. Dzięki grubej powłoce lodu powódź nie przybrała szerokich rozmiarów. Mimo to wyrządzonych zostało na brzegi i rozbitych kilka barek. Niektóre okolice Petersburga i letniska zalane zostały wodą.

•• **Burza.** (P.). W zatoce Ryskiej szalała burza, która oczyściła z lodu wyjście z portu ryskiego i umożliwiła wypłynięcie statków.

•• **Koloniści niemieccy w Rosji.** (P.). W Saratowie odbył się zjazd pełnomocników kolonji niemieckich, istniejących w różnych miejscowościach państwa dla opracowania programu obchodu 150-lecia istnienia kolonji niemieckich w Rosji.

•• **Walka z rozbójnikami.** (P.). Z Tyflisu donoszą, że policja na przedmieściu otoczyła dom, gdzie ukrył się znany rozbójnik Imerliszwili. Na pomoc policji zawezwano saperów. Po oporze zbrojnym Imerliszwili wraz z innymi rozbójnikami chciał przedrzeć się przez wojsko i policję, lecz ugodzony kulami padł zabity. Inny rozbójnik zdołał uciec. W czasie wymiany strzałów ciężką ranę otrzymał komisarz policji, lżej rannych jest 6-ciu pomocników komisarza, 2 policjantów i kobieta z dzieckiem. W mieszkaniu znaleziono bomby.

•• **Trzęsienie ziemi.** (P.). Z miejscowości Wiernyj w Turkiestanie donoszą, że o godz. 12-tej w nocy dał się zauważyć silny huk podziemny, które-

---

cenie zaś tego środka zmarnowało zapał licznych kadrów ochotniczych. Nie wnikał należycie Napoleon w stan Litwy, która nie mogła wyżywić pół-miljonowej armji, a co już najgorsze nie wszczepił w swych podkomendnych przekonania o konieczności pozyskiwania sobie ludności. Jeżeli dodamy, że mianował na naczelne stanowiska (gubernatorów, plackomendantów i t. d.) wielu ludzi nieodpowiednich (rzecz prosta byli i szlachetni i rozumiejący swą rolę), to nic dziwnego, że takie figury wnosiły postrach wśród ludności, która zaczęła wrogo się odnosić do tej władzy. Mamy przykłady, że traktowano Litwę niczem kraj nieprzyjacielski; żołnierstwo pozwalało sobie na jawne nadużycia, które często schodziły płazem.

Współcześni malują nam ponury obraz kraju, gdzie w wielu miejscach nikt nie był pewien jutra, niekiedy brakło zadosyćuczynienia za zbrodnie. Zdarzały się i walki krajowców z żołdakami francuskimi. „Obłąkani żołnierze — skarży się naoczny świadek — całą wściekłość swych błędów na niewinne postanowili wywierać ofiary. Leje się krew bratnia, któraby w obronie ojczyzny słodki każdemu przygotowała pomnik".

Pomimo wszystko położono kres anarchji i maszyna rządowa zaczęła funkcjonować. Ale było już zapóźno... Straszliwa klęska wisiała... Nastaje powszechnie znany epilog tej wojny — rejterada przetrzebionej armji francuskiej. Możeby wiele było można jeszcze uratować, gdyby Napoleon trzymał się z pozostałością Wielkiej Armji na Litwie: jego nagłe opuszczenie wojska rozbiło wszystkie nadzieje.

Ramy tego artykułu nie pozwalają omawiać wiele interesujących szczegółów, po które odsyłamy czytelników do wybornej pracy p. Iwaszkiewicza: posiada ona przejrzysty układ, odznacza się erudycją, ścisłością i przemyśleniem — a to wszystko dało autorowi możność nakreślić plastyczny obraz tak wypadków i roli wybitnych ludzi, jak i organizacji wewnętrznej Litwy pod względem rządu, sądownictwa, wojskowości i t. p.

Zasługą autora jest także usunięcie wielu mylnych poglądów, które się bez sprawdzenia powtarzały, że wspomnę sposobem przykładów o przekonaniu, iż abstynencja ks. Adama Czartoryskiego wielce się rzekomo przyczyniła do osłabienia ruchu w 1812 r. Niewątpliwie miało to pewne znaczenie, ale nie przemożne, i później, kiedy już wojna się rozpoczęła, w tym ogólnym, że tak powiem, tumulcie narodów, o Czartoryskim całkiem zapomniano.

Podnieść z uznaniem należy spokojny i zrównoważony ton opowieści powściągliwe naogół sądy, przytem rozumnie i trafnie umotywowane.

Jak każda rzecz ludzka i omawiana książka nie jest wolną od braków. Autor niekiedy dwa razy wraca do tego samego, jak np. o fatalnych czynach Konopki (ob. str. 107 i 277 por. 155, 174). Nie rozumiemy, dlaczego p. Iwaszkiewicz tak pochlebnie pisze o jenerał-gubernatorze wileńskim Rimskim-Korsakowie (str. 11), kiedy się słusznie spodziewało potępienia tej marnej osobistości. Autor cytuje pamiętniki Franka, ale rzecz dziwna, prawie z nich nie korzysta. Zdaniem mojem straszliwa katastrofa wojska francuskiego, wstrząsające epizody dantejskiego jego powrotu na Litwę, wymagały szczegółowszego przedstawienia, niż uczynił to autor.

Niestety, nie miałem nigdy w ręku tak niesłychanej rzadkości bibljograficznej, jak „Gazeta Tymczasowa Mińska" (1812 r.) — to co autor z niej przytacza bardzo cenne i ciekawe, ale przypuszczać trzeba, że zawierała pono więcej materjału, któryby się nadawał do przedrukowania w anneksach.

Odczuwa się dotkliwie w tak wartościowej pracy słabe uwzględnienie strony duchowej tego czasu: nastrojów, nadziei, poglądów, nawet złudzeń społeczeństwa. Do tego nie brakowało źródeł: nie wiem, dlaczego autor po macoszemu traktuje „Kurjera Litewskiego", który wtedy ożył i zawiera moc wskazówek pod tym względem. Grubym błędem jest pominięcie znakomitych „Listów litewskich" Juljana Niemcewicza: zatrzymanie się na owym głosie sławnego tego litwina, przelałoby wiele światła na tę dobę.

Zupełnie słusznie p. Iwaszkiewicz wywyższa Jana Śniadeckiego, którego siła charakteru genjusz organizacyjny musi zawsze budzić podziw: nie tylko chroni on od zguby panaceum życia duchowego Litwy — uniwersytet, ale w samym rządzie świetnieje, jako opatrznościowa głowa. Wszakże na pochwały zasługuje działanie ludzi mniejszych i lubo nie zajmujących posterunków wybitnych, jako budziciele duszy narodu, na zawsze pamiętnych. O nich zupełnie głucho w monografji p. Iwaszkiewicza. Jeszcze Leonard Chodźko pisze (Tableau de la Pologne 1830) o ważnej roli w 1812 r. takich patrjotów, jak Euzebjusz Słowacki i Ignacy Daniłowicz. Znalazłem ślady, że nauczycielowie gimnazjum wileńskiego Kazimierz Chromiński i Ignacy Horodecki (późniejszy profesor) działali w tym samym kierunku, nie mówiąc już o słynnym Kontrymie. Nawiasowo zaznaczę, że gorący patrjota, dominikanin Korzeniewski, stale, a prof. Becu w jednem miejscu (str. 154) mają przekręcone nazwiska.

Atoli te niedokładności i drobne usterki maleją zupełnie wobec tylu zalet pracy p. Iwaszkiewicza, pouczającej o Litwie w tym wielkim roku, który tak zaważył na dziejach politycznych, jak niemniej na stronie duchowej — dość wspomnieć do jakiego stopnia wstrząsnął duszą młodocianego Mickiewicza.

Książka ta przynosi zaszczyt rozpoczynającemu historykowi i powinna być czytana w szerszych kołach czytelników. **Dr. Ludwik Janowski.**

mu towarzyszyło lekkie wahanie. Następnego dnia huk ten powtórzył się.

PARLAMENT.

POSIEDZENIE DUMY PAŃSTWOWEJ z dnia 14 (27) b. m.

(T. A. P.)

Przewodniczy Rodzianko. W liczbie nowych spraw, wniesionych pod obrady Dumy, znajduje się projekt ustawy o odpowiedzialności dyscyplinarnej i kryminalnej urzędników za przestępstwa służbowe.

Przyjęto w trzeciem czytaniu projekt ustalenia żeglugi na morzu Czarnem wzdłuż wybrzeża kaukaskiego.

Przyjęto bez dyskusji projekt zwolnienia od cła preparatów chemicznych, używanych do tępienia szkodników w rolnictwie.

Następnie Duma przechodzi do obrad nad paragrafami regulaminu

o wnoszeniu i przyjęciu interpelacji.

Szubinskij twierdzi, że komisja interpelacyjna ma prawo decydować nie tylko o nielegalności interpelacji, lecz i o właściwem przytaczaniu faktów, będących podstawą interpelacji, ponieważ często interpelacje opierają się na faktach bezpodstawnych i nieprawdziwych.

Jefremow popiera redakcję postępowców, w myśl której wszystkie wnoszone interpelacje winny być uważane za nagłe i natychmiast rozpatrywane, o ile sami interpelanci nie proszą o zwrócenie do komisji.

Kiereńskij dowodzi, że życie rosyjskie daje nadzwyczaj wiele materjału do interpelacji, konieczne jest naprzykład interpelowanie o nadużycia administracji, a tymczasem nowy regulamin stwarza pod tym względem niemożliwe warunki. Mówca protestuje przeciwko dążeniu większości, która nie chce ogółu wtajemniczać w rzeczywisty stan rzeczy i żąda utrzymania dotychczasowego systemu.

Duma przechodzi do obrad

nad interpelacjami.

Odrzucono nagłość interpelacji o nielegalnych czynach administracji, która skazywała na uwięzienie i na zesłanie przedstawicieli robotników, wybranych do udziału w zarządach kas chorych.

Tulakow proponuje żądać od komisji, by w ciągu dwóch tygodni rozpatrzyła tę sprawę.

Wniosek powyższy przyjęto.

Następne posiedzenie we czwartek.

Sprawa samorządu miejskiego w Królestwie Polskiem. „Wieczernieje Wremia" pisze: Wkrótce odbędzie się posiedzenie komisji pojednawczej w sprawie projektu samorządu miejskiego w Królestwie Polskiem. Do posiedzenia tego koła rządowe przywiązują wielką wagę. Jak mówią, poczyniono pewne wskazania, iż rząd życzy sobie wprowadzenia nowej ustawy miejskiej na naszych kresach zachodnich. Skład komisji nie wróży nic stanowczego w znaczeniu przyjęcia projektu w redakcji dumskiej. Siedmiu członków komisji z ramienia Rady państwa są zdecydowanymi przeciwnikami projektu dumskiego. Jeżeli członkowie komisji wybrani przez Dumę, jednogłośnie bronić będą dwóch zasadniczych punktów: utrzymania języka polskiego i zniesienia dozoru nad celowością działalności samorządu miejskiego, można liczyć na pewne powodzenie przy powtórnem rozważaniu projektu w Radzie państwa. Wśród członków Rady państwa jest grupa sprzyjająca projektowi w redakcji dumskiej i nie podzielająca stanowiska prawicowców i grupy Neuhardta.

Art. 65 i Duma państwowa. „Nowoje Wremia" donosi, że w wyższych sferach duchowieństwa prawosławnego wszczęto kwestję rozstrzygania przez Radę ministrów sprawy trybu skierowywania projektów cerkiewnych. Sprawa dotyczy artykułu 65 ustaw zasadniczych, który głosi, że projekty ściśle kanoniczne uzyskują zatwierdzenie poza Izbami ustawodawczemi.

Ostatnie telegramy.

Otrzymane w nocy 14 (27) stycznia.

POŚREDNICTWO SZEPTYCKIEGO.

Lwów. (Wł.). Metropolita Szeptycki wystąpił w imieniu własnem do prezydjów klubów polskich i rusińskich z propozycją porozumienia się na następujących podstawach:

Stosunek polaków do rusinów w wydziale krajowym ma się wyrażać w cyfrze 8 do 2.

Ustalonych ma być 12 okręgów dwumandatowych w Galicji Wschodniej.

Mają być zagwarantowane rokowania w sprawie utworzenia uniwersytetu rusińskiego.

Propozycje metropolity są obecnie przedmiotem obrad zarówno polaków, jak i rusinów.

Decyzja w tej sprawie ma zapaść jutro.

DALSZE REWELACJE KRYSIAKA.

Poznań. (Wł.). „Kurjer Poznański" zamieszcza ze znanych rewelacji redaktora Krysiaka o stosunkach rusińsko - hakatystycznych wyciągi z memorjału sekretarza generalnego Ostmarkenvereinu, Schoultzego, o partjach rusofilskich w Galicji. Według Schultze'go, pierwsze miejsce zajmuje partja „Rusko - narodowej organizacji", stojąca na gruncie narodowego i politycznego zjednoczenia z rosjanami i Rosją. Partja ta podlega silnie wpływom rosyjskich nacjonalistów, jak hrabiego Włodzimierza Bobrinskiego i żyje tylko kosztem reakcyjnej Rosji, uprawiając także wojskowo - polityczne szpiegostwo na jej korzyść.

Schultze zapewnia w swoim memorjale, że robota ta przez rosjan w Petersburgu popierana, jeżeli nie wręcz kierowana, uprawiana jest już od całego szeregu lat w Galicji, która zdaniem rosyjskich nacjonalistów, przy pierwszej nadarzającej się sposobności, ma zostać przez Rosję zaanektowana. Dopiero jednak w ostatnim czasie uznał austrjacki rząd centralny za stosowne przeciwko niej wystąpić i stara się obecnie ten niebezpieczny dla państwa kierunek wedle możności unicestwić.

Opisawszy organizację tej partji i stwierdziwszy, że w ręku jej znajdują się wszystkie rusofilskie kulturalne i ekonomiczne organizacje w Galicji, memorjał Schultze'go podkreśla jeszcze, że organy jej prasowe, jak: drukowany po rosyjsku dziennik „Prikarpatskaja Ruś" i drukowany po rusińsku „Gołos Naroda", wychodzą za pieniądze rosyjskie i że partja ta wogóle odbiera z Rosji na cele propagandy rusofilskiej 150 tys. rb. rocznie.

ZA ZDRADĘ.

Petersburg. (P.). Izba sądowa skazała obrońcę prywatnego Sznitkowa i b. prezesa głównego zarządu sztabu generalnego Gerszowa na katorgę za zdradę tajemnic państwowych.

BURZE NA MORZU.

Lipawa. (Wł.). Na morzu szaleje silna burza.

UJĘCIE HERSZTA.

Charbin. (P.). Policja rosyjska ujęła głównego herszta chunchuzów, grasujących od 10 lat w okolicach Charbina. Aresztowano również 10 innych chunchuzów, wykryto skład broni ich oraz zrabowane przez pieniądze.

Z CHORWACJI.

Lublana. (P.). Lektorem nowoutworzonej katedry języka słoweńskiego w uniwersytecie w Zagrzebiu, mianowany został dr. Ilesicz, inicjator tak zwanego „ruchu nowo-illeryjskiego", dążącego do zupełnej asocjacji słoweńców, chorwatów i serbów na gruncie uznania przez słoweńców serbo-chorwackiego języka literackiego, za narodowy język całej południowej Słowiańszczyzny w monarchji Austrjacko-Węgierskiej. D-r Ilesicz, cieszy się śród chorwatów wielką popularnością. Gazety niemieckie protestują przeciwko jego nominacji, upatrując w niej zwycięstwo neo-słowiaństwa i zdradę stanu.

PODRÓŻE VENIZELLOSA.

Berlin. (P.). We środę Venizellos wyjeżdża do Petersburga.

KANDYDATURA KS. WIEDA.

Paryż. (Wł.). Omawiając sprawy bałkańskie, dzisiejszy „Excelsior" pisze, na podstawie rozmowy z pewnym wybitnym politykiem włoskim, że trójprzymierze spostrzegło swój błąd, jaki popełniło, wysuwając na tron albański kandydaturę ks. Wieda, to też wszystkie mocarstwa trójprzymierza, a przedewszystkiem Niemcy, agitują teraz usilnie przeciwko ks. Wiedowi na rzecz księcia domu tureckiego. Również Izeet pasza pragnąłby widzieć na tronie albańskim księcia krwi mahometańskiej. Mocarstwa trójporozumienia, które dawniej sprzeciwiały się kandydaturze księcia Wieda, obecnie popierają i stanowczo przy niej obstają.

WRZENIE W PORTUGALJI.

Lizbona. (P.). Stronnicy dymisjonowanego prezesa ministrów Costy urządzili dlań demonstracyjną manifestację. Rewolucjoniści wystąpili przeciwko tym manifestacjom i doszło do bójki połączonej z wystrzałami rewolwerowemi i rzuceniem bomby, która kilka osób ciężko poraniła. Spokój przywrócono.

KONIEC BEZROBOCIA.

Londyn. (P.). Woźnice i tragarze węglarscy uchwalili przystąpić do pracy na nowych warunkach im przyznanych.

RUCH REWOLUCYJJNY W CHINACH

Londyn. (Wł.). Według doniesień z Pekinu w prowincji Junnan wybuchł groźny rokosz wojskowy. Na czele zbuntowanego wojska stanął generał Jant-Sung, który proklamował niezawisłość prowincji. Prezydent Juanszykaj wydał rozkaz niezwłocznego stłumienia rokoszu. Wysłane w wielkiej liczbie wojska, wierne rządowi, stoczyły zaciętą bitwę z rokoszanami, którzy mieli 1,000 zabitych. Reszta opornych wystrzelana została co do jednego.

Generał Jant-Sung został rozćwiartowany i ciało jego wystawione na widok publiczny w Pekinie.

NAJAZD ALBAŃCZYKÓW.

Ateny. (P.). Partje albańskie zajęły wsie Treskę i Grobolekę, gdzie wywiesili flagę albańską.

POWÓDŹ.

Nowy Jork. (Wł.). Donoszą z St. Francisco, że miasto i okolice St. Barbaro nawiedziła wielka powódź. Zachodzi obawa o życie odciętej od świata ludności.

GROŹNY POŻAR.

Nowy Jork. (Wł.). W porcie Long Island wybuchł wczoraj groźny pożar. Spłonęło 30 statków. Straty bardzo znaczne.

KATASTROFA KOLEJOWA.

Meksyk. (Wł.). Pociąg ekspresowy, idący z St. Sebastjan, zderzył się w pobliżu Pampelino z pociągiem towarowym, 6 osób zabitych, kilkanaście ciężko rannych.

Na szerokim świecie.

Złodzieje w mauzoleum. W Nagyhata na Węgrzech znajduje się mauzoleum rodziny Keglevich, w którem przed 20 laty pochowano Belę hr. Keglevicha. Do grobów tych dostali się w tych dniach złodzieje, mając nadzieję obfitego połowu, zbiegli jednak, wystraszeni śmiertelnie, po otworzeniu bowiem trumny, w której spodziewali się znaleźć tylko kości, zobaczyli hr. Belę jak żywego. Długa, siwa broda, włosy na głowie, rysy twarzy pozostały nietknięte, zawdzięczając to doskonałemu zabalsamowaniu.

Wspaniały dar. Wielki kupiec hamburski, Edmund Siemers, dowiedziawszy się, że komisja parlamentarna obrała Hamburg za siedzibę najwyższego sądu kolonjalnego, zawiadomił senat, że gmach sądowy wybuduje własnym kosztem.

Bandyci chińscy. Zeszłego tygodnia weszło do pewnego sklepu w Hamburgu piętnastu chińczyków, którzy korzystając z tego, iż właściciel sklepu był sam, rzucili się na niego, ściągnęli go do piwnicy i zaczęli bić. Ubezwładniwszy go wydarli mu portfel i chcieli mu ściągnąć z rąk pierścionek. Kiedy napadnięty zacisnął pięści, chińczycy zaczęli go gryźć w palce, aż im się poddał. Wówczas zabrali mu pierścienie i złoty zegarek, poczem uciekli. Policja, zawiadomiona o wypadku, stwierdziła, iż na jednym statku chińczycy owi zajęci są jako strażacy ogniowi. Kupiec dwóch z nich poznał, wobec czego chińczyków aresztowano.

Umarł czy żyje? Gdy połowa gazet paryskich, między któremi są i bardzo poważne, zamieściły nie tylko wiadomość o śmierci Rodin'a, lecz i wyczerpujące życiorysy znakomitego rzeźbiarza, inne pisma paryskie wiadomości o zgonie zaprzeczają, donosząc, że przedwczesne rozgłoszenie o katastrofie nastąpiło z tego powodu, że Rodin, będąc ciężko chory, wpadł w sobotę wieczorem w długotrwałe omdlenie i lekarze zwątpili już całkowicie w możność wyprowadzenia go z tego stanu. Wiadomość o tem przedostała się do pism w formie faktu o śmierci. Stan zdrowia Rodina, ze względu na jego sędziwy wiek, budzi wciąż najpoważniejsze obawy.

Kongres Eucharystyczny. Ogłoszono już urzędownie, że dwudziesty piąty kongres Eucharystyczny w Lourdes odbędzie się w r. b. dn. 9 (22), 10 (23), 11 (24), 12 (25) i 13 (26) lipca.

Wybuch na statku. (P.) W Liverpoolu na statku „Mauritania" nastąpił wybuch kotła. Trzech ludzi zostało zabitych, 8 rannych.

Olbrzymie nadużycie. (P.) W Atenach aresztowano trzech dyrektorów „Banku Ateńskiego" pod zarzutem roztrwonienia 35 miljonów franków.

CENY ZBOŻA.

WILNO, 14 stycznia.

Zakłady przemysłowe, składy towarowe i podjazdówka hr. A. Tyszkiewicza.

	za pud w kop.
Żyto miejscowe furmankowe	90— 92
Żyto miejscowe wagonowe	90— 95
Żyto rosyjskie	95—100
Owies miejscowy	80— 85
Owies rosyjski	85— 88
Jęczmień miejscowy	80— 82
Jęczmień rosyjski	80— 83
Otręby żytnie	62— 63
Otręby pszenne	65
Otręby jęczmienne	65— 67
Groch miejscowy	105—110
Groch rosyjski	115—120
Groch Wiktorja	135—150
Fasola biała	165—170
Fasola żółta	150—155
Sól gruba	45— 50
Sól kuchenna	55— 60
Siano	50— 55
Słoma	35— 40

Rynek Stefański.

Kartofle za ośminę	120—125
Jaja za dziesiątek	38 – 40
Śmietana za kwartę	40
Mleko za kwartę	7
Brukiew za ośminę	75— 80

Dostarczono na targ 10, 11, 12 i 13 bm.

Krów	21
Cieląt	507
Kóz	—
Owiec	3
Świń	323
	płacono za pud.
Żywe wieprze	do 725
Bite wieprze	do 700

Doniesienia telegraficzne Ag. Pet.

Berlin, 14 I (w mark. za 1000 kilo).

Pszenica na termin bliższy	spok.	199—
„ „ „ dalszy	„	202¼
Żyto na termin bliższy	„	162¼
„ „ „ dalszy	—	164¼
Owies na termin bliższy	„	157—
„ „ „ dalszy	„	—
Jęczmień ros. dunajski za gotów.		134—136

Petersburg, 14 I Kałasznikow. (w k. za pud.)

Pszenica rosyjska 130 zol. ospałe		—
Żyto 115/122	„	90— 92
Owies zamoskiewny „piererod" mec.		— 83
„ „ wyborowy	„	77— 81
„ „ zwyczajny	„	72— 77
Otręby pszenne	spek.	— 64
Mąka pszen. woł. „krup." 1 g.	„	245—255
„ „ „ „pierw." 1 g.	„	—220
„ „ rostowska № 0	„	—235
„ „ „ № 1	„	220—230

GIEŁDA.

Tel. Handl. Ag. Pet.

Petersburg, 14 I 1914 r.

Nastrój dla walorów państwowych cichy, dywidendowych słabszy, premjówek stały.

Londyn 3 mies.	—.—czekl.	94.9²
Berlin 3 mies.	—.— czekl	46.34
Paryż 3 mies.	—.— czekl	37.68
4% Renta państwowa		92.7/8
5% Pożyczka wewn. 1905 r. I em.		103.3/8
5% „ „ „ II „ „		103.3/8
4% „ 1908 r		105—
4½% „ ros. państw. 1905 r.		99⁵/₈
5% „ „ „ 1906 r.		102.5/8
4½% „ „ „ 1909 r.	„	97³/₄
4% Listy zastawne b. szlach	„	88³/₈
5% „ „ „	„	90¹/₂
5% premjówka I em. 1864 r.		525.½
5% „ II „ 1866 r.		428.—
5% „ III „ (szlachecka).		361.½

3½% listy zast. b. szlacheckiego kup. 82.²/₄

4½% oblig. miejsk. Tow. kred.: Petersburskiego 86⁷/₈, Kijowskiego —— Moskiewskiego ——.

4½% listy zastaw. B-ków ziemsk.: Wileńskiego ——, Kijowskiego 82¹/₄, Moskiewskiego 84¹/₈, Połtawskiego 82¹/₈, Tulskiego 86¹/₈, Charkowskiego 82½.

Akcje banków ziemskich: Bessarabsko-Taurydzkiego —, Wileńskiego 610—, Dońskiego —, Kijowskiego —, Moskiewskiego 797—, Połtawskiego ——, Tulskiego 452—, Charkowskiego 447.

Akcje różnych przedsiębiorstw: Tow. Bakińskiego 701—, br. Nobel (udziały) — — br. Nobel (akcje) 1014—, zakł. Malcowskich 290—, zakł. Putiłowskich 124—, Leńskiego Tow kopalni złota 470—, ros. Tow. kopalni złota 74—.

5% Listy zast. Tow. Kred. m. Wilna. 88.50

Ruch bydła na nowem targowisku miej.

WILNO 14 (27) stycznia.

Pozostawało: stepowego 92 szt., miejscowego 30 szt.

Dostarczono koleją: stepowego 36 szt., miejscowego 12 szt.

Przypędzono: 68 szt.

Przypędzono: 31 szt.

Wysłano z targowiska: na rzeźnię: stepowego 26 szt., miejscowego 50 szt., do innych miast: stepowego 1 szt., miejscowego — szt., do powiatów 3 szt.

Cena puda żywej wagi po odliczeniu od 42 proc. do 50 proc. z wagi sztuki żywej: stepowego 8 rb. 30 kop. — 9 rb. 60 kop., miejscowego 6 rb. 10 kop. — 8 rb. 20 kop.

We środę 12-go lutego w Sali Klubu Szlacheckiego na korzyść Wileńskiego T-wa Dobroczynności „Dobrochotnaja kopiejka" odbędzie się

BAL-MASKARADA z LOTERJĄ ALLEGRI

na której będzie dużo cennych fantów.

Cena wejścia 1 rb. Cena biletu na loterję 25 kop.

Powoływania się na członków przy wejściu nie potrzebne. Ofiarowane na loterję fanty; pieniądze przyjmowane są codziennie w domu gubernatora od g. 11 rano.

UWADZE PAŃ!

Żądajcie stanowczo i używajcie tylko polecane przez nas produkty „Ajsilma" T-wa Akc. w Londynie (Icilma Company Ltd. London) krem, mydło, woda naturalna, suchy szampun, proszek do zębów, które nadają TĄ PIĘKNOŚĆ, ŚWIEŻOŚĆ i MŁODOŚĆ CERZE, usuwają czmarszczki, zaczerwienienia, piegi, wągry, pryszcze i inne defekty skóry, do której dążą kobiety całego świata.

Szczegółowa naukowa literatura bezpłatnie. 2071

Wyłączna sprzedaż w składzie aptecznym I. PRUŻANA, WILNO, prosp. Ś-to Jerski.

ODŚWIEŻAJĄCY OWOC PRZECIW ZATWARDZENIU i chorobom towarzyszącym mu PASTYLKI

TAMAR INDIEN GRILLON

13, Rue Pavée-Paris.

Sprzedaż we wszystkich aptekach w pudełkach po 12 i po 6 pastylek; z podpisem „E. GRILLON" — na każdym pudełku i na każdej pastylce. 66365

ROBERT BOHTE

Warszawa, Nowy-Świat 34

Tel. 10-46.

Specjalna i najstarsza fabryka KAS I SKARBCÓW BANKOWYCH

poleca: 65213

Skarbce bankowe i depozytowe, drzwi skarbcowe, kasy stalowo-pancerne, absolutnie zabezpieczające od włamania, prasy kopijne stalowo-kute, szkatułki etc.

PAPIER WLINSI

NIEOMYLNY ŚRODEK dla szybkiego uleczenia KATARU grypy, podrażnień piersiowych, chorób gardła i bólów reumatycznych, w Paryżu—31, rue de Seine. 67277

ROZKŁAD POCIĄGÓW

Od 18 kwietnia (1 maja) 1913 roku.

Czas miejscowy.

Odchodzą z Wilna.

Do Petersburga

Osobowy 1, 2, 3 kl. 12 13 poliz.
Pośpiesz. 1, 2, 3 kl. 6 35 wiecz.
Pocztowy 1, 2, 3 kl. 9 46 wiecz.
Pośpiesz. 1, 2, 3 kl. 11 25 no,
„ 1, 2, 3 kl. 11 42 „
„ 1, 2, 3 kl. 12 10 „
„ 1, 2, 3 kl. 12 30 „
Nord-Expres 1 kl. 10 38 wiecz. (w czwartki i niedziele)

Do Rzeżycy (Moskwy)

Osobowy 1, 2, 3 kl. 2 36 poł.

Do Dyneburga (Rygi)

Osobowy 1, 2, 3 kl. 9 46 rano
„ 1, 2, 3 kl. 9 — wiecz.

Do Święcian

Osobowy 1, 2, 3 kl. 12 13 poł.
„ (letni) 2 i 3 kl. 4 42 poł.

Do Wierzbołowa

Pośpiesz. 1, 2, 3 kl. 5 54 rano
Osobowy 1, 2, 3 kl. 9 45 „
Pośpieszny 1, 2, 3 kl. 11 55 „
Osobowy 1, 2, 3 kl. 3 20 poł.
„ 1, 2, 3 kl. 12 — noc.
Nord-Expres 1 kl. 6 48 rano (w czwartki i niedziele)

Do Warszawy

Pocztowy 1, 2, 3 kl. 9 25 rano
Mieszany 2 i 3 kl. 4 40 poł.
Osobowy 1, 2, 3 kl. 7 45 wiecz.
Pośpieszny 1, 2, 3 kl. 5 34 noc.
Posp.-towar. tylko 4 kl. 10 40 w

Do Mińska (Żłobina)

Osobowy 1, 2, 3 kl. 6 07 rano
Pośpiesz. 1, 2, 3 kl. 10 45 „
Osobowy 1, 2, 3 kl. 6 23 wiecz.
Pocztowy 1, 2, 3 kl. 11 54 noc.

Do Libawy

Pocztowy 1, 2, 3 kl. 6 — rano
Osobowy 1, 2, 3 kl. 1 05 poł.
„ 1, 2, 3 kl. 8 28 wiecz

Do Sarn

Posp. (do Odesy) 1—3 kl. 6 20 r.
„ (do Kijowa) „ 7 13 r.
Pocztowy 1, 2, 3 kl. 2 26 poł.
Osob.-tow. 1, 2, 3 kl. 7 17 wiecz.
Mieszany 2 i 4 kl. 12 40 noc.

Do Lidy

Mieszany 2 i 3 kl. 10 45 rano
„ 2 i 3 kl. 3 50 poł.

Przychodzą do Wilna.

Z Petersburga

Pośpieszny 1, 2, 3 kl. 5 26 rano
„ 1, 2, 3 kl. 5 44 „
„ 1, 2, 3 kl. 6 06 „
„ 1, 2, 3 kl. 7 01 „
Pocztowy 1, 2, 3 kl. 8 45 „
Pośpieszny 1, 2, 3 kl. 11 30 „
Osobowy 1, 2, 3 kl. 7 — wiecz.
Nord-Expres 1 kl. 6 38 rano (w czwartki i niedziele).

Z Rzeżycy (Moskwy)

Osobowy 1, 2, 3 kl. 1 50 poł.

Z Dyneburga (Rygi)

Osobowy 1, 2, 3 kl. 8 25 rano
Osobowy 1, 2 3 kl. 11 20 nocy

Ze Święcian

Osobowy 1, 2, 3 kl. 8 25 rano
„ (letni) 2 i 3 kl. 9 32 „

Z Wierzbołowa

Osobowy 1, 2, 3 kl. 8 44 rano
„ 1, 2, 3 kl. 1 46 poł.
Pośpiesz. 1, 2, 3 kl. 6 08 wiecz.
Osobowy 1, 2, 3 kl. 8 35 „
Pośpiesz. 1, 2, 3 kl. 11 32 nocy
Nord-Expres 1 kl. 10 28 wiecz. (w niedziele i czwartki)

Z Warszawy

Mieszany 2, 3 kl. 9 20 rano
Posp.-towar. tylko 4 kl. 10 45 r.
Osobowy 1, 2, 3 kl. 11 43 rano
Pocztowy 1, 2, 3 kl. 9 08 wiecz.
Pośpiesz. 1, 2, 3 kl. 12 20 nocy

Z Mińska (Żłobina)

Pocztowy 1, 2, 3 kl. 5 11 rano
Osobowy 1, 2, 3 kl. 12 47 poł.
Pośpiesz. 1, 2, 3 kl. 6 36 wiecz.
Osobowy 1, 2, 3 kl. 10 33 „

Z Libawy

Osobowy 1, 2, 3 kl. 5 — rano
„ 1, 2, 3 kl. 9 05 „
Pocztowy 1, 2, 3 kl. 11 15 nocy

Z Sarn

Osob.-towar. 1, 2, 3 kl. 9 30 rano
Pocztowy 1, 2, 3 kl. 4 20 poł.
Mieszany 2 i 4 kl. 7 53 wiecz.
Posp (z Kijowa) 1—3 kl. 11 09 „
„ (z Odesy) „ 12 06 r.

Z Lidy

Mieszany 2 i 3 kl. 8 56 rano
„ 2 i 3 kl. 9 20 wiecz.

HOTELE KRAKOWSKI i HANA

W WILNIE (katolickie), właść. S. Usewicz. Numera od 60 kop. do 3 rub. Wszelkie wygody. Karety 1 powozy w najlepszym stanie. 68495

Hotel-Pensjonat Cywińskich i Bernatowiczówny

WILNO,

róg Wileńskiej i Preobrażeńskiej № 1, telef. 7-98.

Pokoje z całodziennem utrzymaniem na doby lub miesięcznie, elektryczne oświetlenie, wanna. 66468

Kuchnia dobra i zdrowa. Ceny umiarkowane.

MAGAZYN DO SPRZEDANIA

w dobrym punkcie (wina i tow. kolon.). — Dowiedzieć się: Wilno, ul. Jarosławska 7 m. 14. 3800

Min. Handl. i Przem.

Kursy Rachunkowości N. i A. Mochowych dla osób obojga płci.

Wilno, prosp. Ś-to Jerski 44.

Rozpoczęto przyjmowanie próśb na 2-gi semestr nauk roku bieżącego. Wykłady rozpoczną się 3-go lutego. Opłata 100 rb. Wykł. przedmioty: buchalt., arytmet. handl., korespondencja, prawo handl., obce języki, ogólna arytmetyka i język rosyjski. Kancelarja otwarta od godz. 10—4 pp. Programy bezpłatnie. 3778

Znakomite dzieło Ks. Gaume'a. Zasady i Całość Wiary Katolickiej, które znajdować się winno w każdej bibliotece, zarówno osób duchownych, jak i świeckich, mogą prenumeratorzy „Kurjera Litewskiego" nabywać w administracji tego pisma po cenie zniżonej, mianowicie: za 8 tomów (każdy tom objętości 350—400 str.) płacą rub. 5, z przesyłką 7, zamiast rub. 8 0 przesyłką rub. 10.

Do sprzedania z powodu wyjazdu handel wina-kolonjalny w ruchliwym punkcie, na dogodnych warunkach. Dowiedzieć się: ul. Moskiewska № 10 m. 1. godz. 5—6 wieczorem. 2800

LOKAL

do wynajęcia, zdatny na handlowe przedsięwzięcie lub biuro. (na Wielkiej ul.). Dowiedzieć się: ul. Wielka № 27, mag. F. Popławskiego i S-ka 3760

Z języka angielskiego na rosyjski i z rosyjskiego na angielski TŁOMACZĘ

Zwracać się do redakcji gazety „Siewiero-Zapad. Gołos".

PODZIĘKOWANIE.

„Niniejszym uważam sobie za obowiązek podziękować za doskonały środek p. n. „FAGOSOL", który mnie wyleczył zupełnie z choroby, określonej przez lekarzy jako suchoty płuc. Jestem teraz, Bogu dzięki, zupełnie zdrów i radzę wszystkim chorym na płuca używać „FAGOSOLU".

Możecie Panowie ogłosić, jeżeli chcecie, moje podziękowanie, a ja osobiście powiem to samo każdemu, co się zgłosi do mnie. Niech was Bóg nagrodzi za dobry środek, bo zwątpiłem zupełnie o wyleczeniu.

Adres mój: M. Konczaty, Piaseczno, dom własny.

Listów takich otrzymujemy wciąż setki.

Jak widzimy z powyższego listu, zażywanie Fagosolu wystarcza do wyleczenia się w krótkim czasie z chorób dróg oddechowych.

Fagosol leczy szybko i radykalnie: bronchit, astmę, kokluszę, oraz wszelkie zastarzałe kaszle i katary płuc.

FAGOSOL dostać można w aptekach i składach aptecznych.

Reprezentant: Towarzystwo Chemikoi, Warszawa, Dzika № 5. 87845

Pozostały w niewielkiej ilości egzemplarzy

„Spis fabryk i zakładów przemysłowych w Rosji"

wydawn. Domu Handlowego L. i E. Metzl i S-ka, redagow. przez „Wiestnik Finansów",

wysyła się za 12 rubli.

Zgłaszający się do głównego składu wydawnictwa D./H. L. i E. Metzl i S-ka w Petersburgu, Morska 11, korzystają ze znacznego rabatu i nie opłacają kosztów przesyłki.

Nowootworzony hurtowo-detaliczny specjalny skład najrozmaitszych akcesorji fryzjerskich Domu Handlowego J. OSINA i S-ka

Wilno, ul. Trocka № 17.

CENY HURTOWE.

Prosimy przekonać się. 3827

Potrzebne natychmiast pracownice do pracowni damskich sukień przy magazynie Alszwanga. Wielka № 72. 3758

OGŁOSZENIA DROBNE.

— o —

Nauka i wychowanie.

Biuro nauczycielskie S. Kijakowskiej, skwer Świętojerski 3. Nauczycielka—niemiecka, francuzka konwersacje, muzyka, druga—francuzki b. dobry;—Student—niemiecka konwersacja—Bony polki, niemki. Francuzka na demi-place. 3746

Do szkół mierniczych, wojskowych, do szkoły chemiczno techn. i na wolont., nauczyc., urzędn. i do wszystkich klas śred. zakł. nauk. przygot. nauczyciel spec. z długol. pedag. prakt. Sposób naucz. pogl. Uczn. zawsze zdają egz. Widz. g. 4—6. Adr.: ul. Niemiecka 22 m. 3. 3622

Nauczycielka poszukuje posady. Z Krakowa ma świadectwo z zakładu św. Rodziny z II-go kursu. W rosyjskim języku ukończyła prywatną pensję. Muzyki może dawać dobre początki. Adres: Kowieńska gub., poczta Kielmy, maj. Alwirów, Ludwika Talwojszowna.

Kupno i sprzedaż.

Do sprzedania: łóżko z materacem, szafa, szafka, umywalnik z blatem marmurowym, bufet kuchenny, stół i krzesła kuchenne. Dworcowa 10 m. 1 od 1—3 pp.

Wędlina wiejska jest do sprzedania. Antokolska 30. 3752

Interesa handl. i majątk.

Dzierżawa do odstąpienia zaraz lub od wiosny majątku Izabelina w Nowogródzkim pow. Mińskiej gub. z inwentarzami. Ogólna przestrzeń pól ornych i łąk 350 dz., odległość od kolei poleskiej st. Nowogródka 17, a od miasta Nowogródka 12 wiorst. O szczegóły zgłaszać się do zarządu majątkiem poczta Nowogródek, Izabelin. 2669

Posady i prace.

a) Poszukiwane:

Rządców, ekonomów, pisarzy, ochmistrzynie, apteczkowe poleca Biuro S. Kijakowskiej, skwer Świętojerski 3. 3752

Za Redaktora Witold Kuncewicz. Wydawca W. Baranowski.

Druk Józefa Zawadzkiego w Wilnie.